

Na chwile być kimś innym

Cosplay, czyli z mieczem i w płaszczu
między swoimi
STRONY 4-5



Lublin, wino i Sting

Wywiad ze Zbigniewem Zamielskim,
importerem i dystrybutorem win
STRONA 7



Co zagraża lubelskim żurawiom

Ptaki spotyka wiele zagrożeń ze strony
drapieżników, ale także przez suszę i wycinki
drzew w okresie lęgowym

Strony 8-9

CZWARTEK

10

LISTOPADA 2022
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

Zapewniamy,

Ogromna scena, długa lista gwiazd, jeszcze dłuższa lista sponsorów. Charytatywny Koncert Wolny Świat w Lublinie. Ale na konto fundacji Ołeny i Wołodymyra Zeleny.

Agnieszka Mazur

Pierwsze tiry ze sprzętem na plac Zamkowy wjeżdżają kilka dni przed koncertem. Powstaje scena, montowane są światła i kamery. Zamknięty dla ruchu plac dla wielu jest jedynym sygnałem, że coś się tutaj wydarzy.

– Jak zobaczyłem listę artystów i zenujący poziom promocji w social mediach to pomyślałem, że to jakiś żart. Taki koncert-widmo – komentuje osoba od lat związana z lubelską kulturą, organizator wielu plenerowych wydarzeń. – To, ile na to wydano, a ile pieniędzy zebrano, to musiała być przepaść. Sama scenotechnika mogła kosztować ze 2 miliony. Plus gaże artystów, bo nie sądzę, by zagrali za darmo.

– Scena gigantyczna jak na największych festiwalach. Kamery, telebimy, światła... Nigdy w Lublinie nie widziałem tylu gratów – komentuje inna osoba, również związana z branżą. – Nadmuchane do granic możliwości. Jedno wielkie wydanie pieniędzy.

Przyznaje, że 17 września zwyciężyła ciekawość tego, co dzieje się za szklanym płotem.

– Kupiłem bilet i wszedłem. Nie wyglądało to dobrze, jak na jubileuszach w południe. Obsługi więcej niż publiczności. Hostessy, stoiska z ciuchami i innymi gadżetami. Oceniam, że pod sceną było maksymalnie 600-700 osób, na pewno nie tysiąc. Ale ten koncert trwał pięć godzin, ludzie nie musieli być przez cały czas. Więc licząc Ukraińców, którzy przyszli tylko na Kalusha, publiczności mogło być dwa tysiące. To nie był koncert dla ludzi, ale po to by odpowiedni ludzie na tym zarobili. Złoty interes.

Warto być Polakiem

Pierwsze duże wydarzenie w Lublinie Piotr Bukowiecki organizuje wiosną 2021 roku, kilka miesięcy po tym jak rejestruje swoją spółkę Studio City. Szybko staje się największym beneficjentem nowego dotacyjnego programu lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego – „Warto być Polakiem”.

Program rusza w 2020 roku.

To wyjątkowo łatwa ścieżka, by sięgnąć po publiczne pieniądze. Dla fundacji, stowarzyszeń, domów kultury,

ale też dla firm i jednoosobowych działalności gospodarczych.

By dostać fundusze wystarczy wypełnić dwie strony prostego formularza. By je rozliczyć: jedną. Statystycznie szansa na pieniądze jest duża. Lista dotychczasowych beneficjentów liczy ponad 200 pozycji (nie jest pełna). Przez trzy lata z odmową spotkały się 43 wnioski.

Średnio rocznie zarząd województwa rozdaje w ten sposób 1,4-1,8 mln zł. Co roku większość pieniędzy trafia na organizację jednego dużego wydarzenia.

Kto dostaje najwięcej

W 2020 kwotą **861** tys. zł marszałek dofinansowuje „TESTIMONIUM VERITATIS. 7 cnót według Papieża i Prymasa”. W telewizyjnym widowisku na tarasie Centrum Spotkania Kultur „plejada gwiazd”, a w filmowych materiałach „najpiękniejsze zakątki naszego regionu”. Za produkcję odpowiada House Media Company; duża warszawska firma producencka, która na swoim koncie ma m.in. serial dla Netfliksa.

Rok później – w 2021 r. – po jeszcze większe pieniądze na sięga warszawski oddział TVP. Na widowisko #PASJA2021 dostaje od marszałka **947** tys. zł, inni główni sponsorzy to spółki skarbu państwa (PGE, PGNiG, Bogdanka, Grupa Azoty, Polski Cukier).

W Wielki Piątek na placu przed Centrum Spotkania Kultur w Lublinie staje scena, wielki świecący krzyż i wysoki płot, by przypadkiem pod sceną nie pojawiła się żadna publiczność. Koncert z udziałem piętnastu artystów związanych z programem The Voice of Poland jest transmitowany na żywo na kanałach Telewizji Polskiej.

Ale choć to TVP widnieje na liście dotacji jako główny organizator, to za przedsięwzięcie odpowiada spółka **PIOTRA BUKOWIECKIEGO**.

– Znaczącą część świadczeń dotyczących tego przedsięwzięcia Telewizja Polska zleciła firmie Studio City – podało biuro prasowe TVP portalowi Wirtualnemedi.pl, który dopytywał o organizację tak dużego wydarzenia w czasie największych pandemicznych ograniczeń. Również Centrum Spotkania Kultur w Lublinie przyznało, że najemcą placu i pomieszczeń była warszawska agencja Piotra Bukowieckiego.

Rok później StudioCity startuje po pieniądze z programu Warto być Polakiem już pod własnym szyldem.

W 2022 roku bierze większość. I to kilka razy.

Jeden w Chełmie, drugi w Lublinie

Na liście beneficjentów programu Warto być Polakiem za rok 2022, które udostępnia mi Urząd Marszałkowski, są 74 pozycje. Suma tegorocznych dotacji to 1,669 mln zł. Większa część tej kwoty trafia do Fima Piotra Bukowieckiego.

Na #Pasja 2022 ECCE HOMO- OTO CZŁOWIEK zarząd województwa daje **615** tys. zł (Urząd Miasta w Chełmie dorzuca 100 tys. zł, a do listy stałych sponsorów dołącza Orlen). „Wydarzenie artystyczno-patriotyczne” odbywa się w Wielki Piątek na placu Łuczowskiego w Chełmie.

Jest scena i wielki krzyż.

Wejście na koncert jest darmowe, a jego transmisję i retransmisję można oglądać w TVP.

Urząd Marszałkowski nie chwali się, że w tym roku z programu Warto być Polakiem, do spółki Piotra Bukowieckiego trafia jeszcze jedna dotacja. To **250** tys. zł na „promocję województwa lubelskiego podczas wydarzenia Radio Wolny Świat na Placu Zamkowym w Lublinie.”

To zlecenie z tzw. wolnej ręki.

„Nie istnieje na rynku alternatywne rozwiązanie odpowiadające wymogom Zamawiającego, a brak konkurencji nie jest wynikiem celowego zawężenia parametrów zamówienia” – czytamy w dokumentacji UMWL. Urzędnicy marszałka przekonują też, że „szacowany zasięg uzyskany poprzez wszystkie polskie oraz zagraniczne kanały komunikacji to około 60 mln odbiorców”.

Sam organizator pytany o zasięgi podaje znacznie mniejszą liczbę.

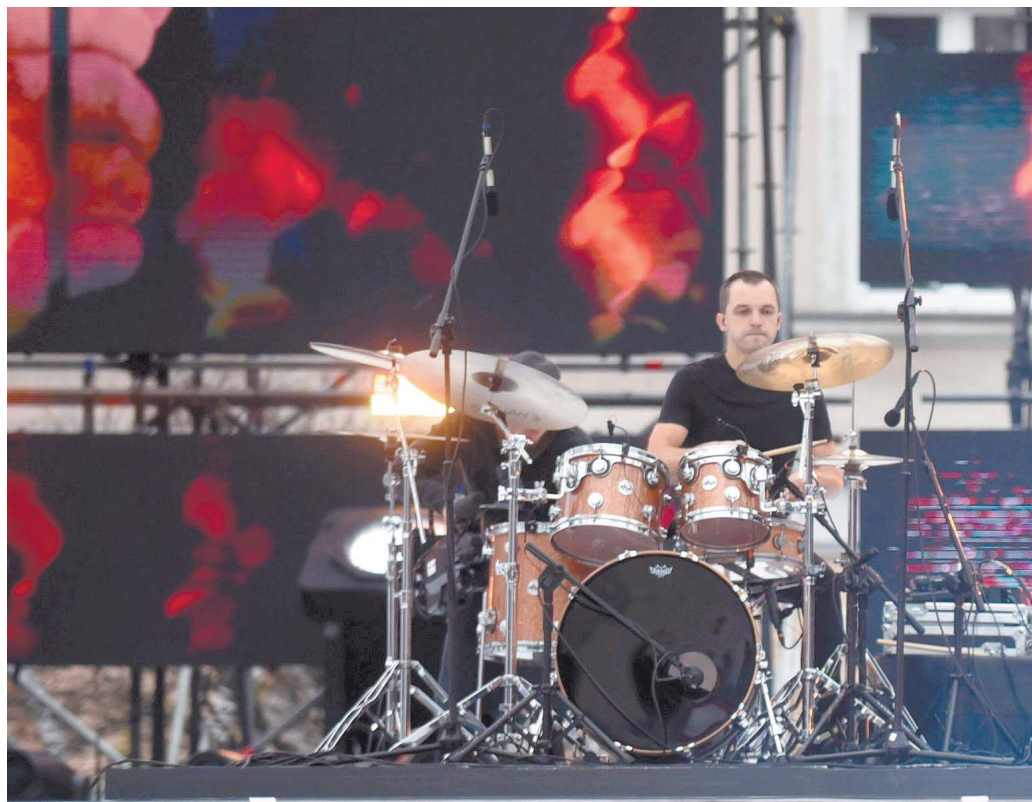
– W wp.pl koncert oglądało 1.4 mln widzów. Na YouTube ukraińskiej TV ponad 500 tys. widzów. W telewizji ukraińskiej 350 tys. widzów – wylicza Piotr Bukowiecki. I podkreśla: – Koncert był reklamowany i streamowany w Londynie, Nowym Jorku, Vancouver i Montrealu.

Jako że za streaming koncertu jego organizator zapłacił, portal wp.pl żadnych danych nie podaje. Wirtualna Polska transmitowała ten koncert także na Youtube. Tutaj wyświetleń (do dziś) jest tylko 7,113. Sprzedanych biletów: 2 tysiące.

Radio Wolny Świat

12 września, warszawska restauracja Znajomi Znajomym, konferencja prasowa nowej inicjatywy: Radia Wolny Świat.

Jest o szczytnej idei i jej charytatywnym wymiarze. Są znane nazwiska, a plot-



FOT. RADIO WOLNY ŚWIAT

karskie portale zastanawiają się potem, czy lepiej ubrana była Edyta Herbuś czy Tarmara Arciuch.

– Ideą akcji jest pomoc dzieciom, którym wojna w Ukrainie odbiera dzieciństwo. Wszyscy możemy być częścią tej szczytnej idei. Wystarczy kupić bilet-cegiełkę i symbolicznie zjednoczyć się z tymi, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują – zachęca Edyta Herbuś, która „przy okazji tej inicjatywy pierwszy raz oficjalnie pozo- wała do zdjęć ze swoim życiowym partnerem Piotrem Bukowieckim”.

Maciek Rock: – Poza wielkim koncertem w Lublinie mamy szereg akcji towarzyszących. Ruszyły aukcje na Allegro, gdzie można wylicytować cenne przedmioty od naszych ambasadorów. Rozpoczęła się również sprzedaż ubrań z Radio Wolny Świat. Cały dochód zostanie przekazany fundacji United 24 Ołeny i Wołodymyra Zeleny.

– Od momentu wybuchu wojny kilkakrotnie byłem w Ukrainie z pomocą humanitarną, docierając do Kijowa, Charkowa, czy

Buczy. Widziałem rzeczy, których nikt nie chciał zobaczyć. Uznałem, że możemy zrobić to, co potrafimy czyli zorganizować koncert, zjednoczyć ludzi i zagrać dla dzieci – dodaje Piotr Bukowiecki.

Co tu robi człowiek Sasina?

O wielkim, bo trwającym aż sześć godzin, koncercie w Lublinie donosi też „Nasz Dziennik” i należący do Polska Press portal i.pl. Tu o szczytnej idei koncertu w Lublinie mówi polityk PiS, prywatnie dobry znajomy wicepremiera Jacka Sasina

że pomagamy

ności i Nadziei Radia Wolny Świat na placu Zamkowym w Lublinie miał dawno niewidziany tutaj Wołodymyra Żeleńskich nie trafiło jeszcze nic



z Wołomina: Ryszard Madziar.

– Chcemy, żeby ten koncert był podziękowaniem dla tych, którzy od 24 lutego byli zaangażowani w pomoc dla Ukrainy. W czasie wydarzenia zbieramy środki na fundację Ołeny i Wołodymyra Żeleńskich – United24, aby mogły one trafić do dzieci potrzebujących pomocy – tłumaczy na łamach Ryszard Madziar.

Madziar to jeden z tych polityków PiS, o których Sasin nie zapomniał gdy objął ministerialną tekę w Ministerstwie Aktywów

Państwowych. Był burmistrz i radny Wołomina został szefem Gabinetu Politycznego ministra Sasina, a następnie szefem Gabinetu Politycznego Wicepremiera Sasina.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Państwowych. Był burmistrz i radny Wołomina został szefem Gabinetu Politycznego ministra Sasina, a następnie szefem Gabinetu Politycznego Wicepremiera Sasina.

Ryszard Madziar zasiada też w radach nadzorczych Totalizatora Sportowego i Tauronu. Co ciekawe, obie państwowe spółki są sponsorami koncertu w Lublinie.

zji wrześniowego koncertu. – Komputer udało się kupić i to nawet nie jeden. Sprzęt dla ukraińskiej młodzieży zostanie zwieziony 21 września. Ale potrzeby wciąż są ogromne. Między innymi na takie działania przeznaczone zostaną środki z sobotniego koncertu – zapewnia.

„Licytacje nadal trwają”

Podczas rozmowy telefonicznej Piotr Bukowiecki tłumaczy, że nie pamięta kwot i innych danych, o które pytam. Prosi o pytania mailem.

A pytam m.in. o frekwencję na koncercie czy o to, ile pieniędzy trafiło na konto fundacji Ołeny i Wołodymyra Żeleńskich.

– Na sam koncert przyszło kilka tysięcy ludzi, drugie tyle stało poza wygradzeniem imprezy masowej. Jeżeli chodzi o przychody z biletów, w porozumieniu z Ambasadą Ukrainy zostanie zakupiony sprzęt tj. piece olejowe dla rodzin z miast w okolicy Kijowa – tłumaczy Bukowiecki.

Ale konkretnej kwoty nie jest w stanie podać.

– Licytacje nadal trwają na Allegro, a ciuchy są sprzedawane przez projektantkę Kolekcji Violę Spiechowicz. Jak zakończymy licytacje i sprzedaż dopiero wtedy można podać konkretną kwotę – tłumaczy prezes StudioCity.

Dopytuję więc o liczbę sprzedanych biletów i cegiełek (49-147 zł).

– Sprzedaliśmy około 2 tysiące biletów. Polonia zakupiła około 1500 cegiełek. Nadal trwają licytacje pamiatki artystów – podaje producent. – Zostały zakupione i zawiezione trzy komputery marki Dell dla dzieci które mogą się uczyć jedynie online. W ramach projektu 6 grudnia w Wilanowie zostaną zorganizowane dla dzieci warsztaty sportowe, kulinarne i edukacyjne. Zaproszonych jest około 400 dzieciaków z Ukrainy.

25 firm i pół tysiąca ludzi

– Każda inicjatywa to wysłany wniosek i kilka miesięcy negocjacji. Nigdy kwota wniosku nie pokrywała się z realną kwotą dofinansowania. Zawsze te kwoty były mniejsze – tłumaczy Piotr Bukowiecki pytany o wysokie dotacje od marszałka województwa, które dostaje na organizowane przez siebie wydarzenia.

Informuje również, że koszty wrześniowego koncertu to „ponad 2 mln zł”.

– Pracowało przy nim ponad 25 firm i pół tysiąca ludzi – zdradza.

Nalega też na podanie „informacji pozytywnych dla regionu Lubelskiego, który jest mi bliski i z którym pra-

cujemy mając podobne wartości i cele promocyjne”.

Na pytanie o listę sponsorów Bukowiecki nie odpowiada. Nie jest jednak tajna.

Na wzgórzu zamkowym stanął czerwony balon Marki Lubelskie, niebieski Enea, biały Totalizatora Sportowego. Były banery Bogdanki i medialnego patrona wydarzenia – Radia ESKA. Ale lista sponsorów jest dłuższa – to w większości spółki Skarbu państwa jak KGHM, Turon, Krajowa Grupa Spożywcza, Totalizator Sportowy, Fundacja PGE czy Fundacja PKO.

Każdego z nich zapytaliśmy o kwotę dofinansowania wydarzenia. Wszyscy odpowiadają tak samo: To tajemnica handlowa przedsiębiorstwa.

Zapewniamy, że pomagamy

Radio Wolny Świat na profil na Facebooku. Niezbyt popularny: zaledwie 179 polubień, 217 obserwujących. Ostatni wpis jest z 3 października.

„Nie przestajemy działać! Pomagamy! Już niebawem ogłosimy licytacje szczególnych przedmiotów przyjaźni akcji Radio Wolny Świat, którzy przekazali wartościowe perełki ze swoich prywatnych kolekcji estradowego i zżakulisowego życia! Za nieustające wsparcie serdecznie dziękujemy Partnerom i Sponsorom akcji ♥”

INNE DOTACJE DLA STUDIOCITY

● Urząd Marszałkowski – **30 tys. zł** – „dwa wydarzenia plenerowe pt. Gramy z gestem: 18 grudnia na Rynku Wielkim w Zamościu i 19 grudnia na Pl. Łuczakowskim w Chełmie”.

● Urząd Miasta Chełm – **30 750 zł** – „Prowadzenie audycji nadawanej z Miasta Chełm, w formie radiowęzła, w tym także wywiady, rozmowy w ramach świątecznej akcji - wydarzenia Gramy z Gestem w dniu 19 grudnia 2021 r.”

● Urząd Miasta Zamość – **25 tys. zł** – „Usługi promocyjne w ramach wydarzenia Gramy z gestem w dn. 18 grudnia 2021 na Rynku Wielkim w Zamościu”

WARTO BYĆ POLAKIEM

„Celem programu jest wzmocnienie świadomości obywatelskiej, kształtowanie postaw patriotycznych, budowanie tożsamości współczesnego Polaka w oparciu o wzorce z przeszłości, ale także w oparciu o solidarność narodową w chwilach trudnych dla naszego kraju.”

Źródło: UMWL

Z mieczem i w płasz

Kiedyś machało się kijem pod blokiem. Dziś mam miecz świetlny – mówi Patryk. To jeden z copla



Alicja jako Darth Maul



Julia jako Raiden Shogun

FOT. SŁAWOMIR SKOMRA



Daniel Grabczak w zbroi Stygian Zinogre z gry Monster Hunter World

FOT. NATALIA SZYM CZAK



Sławomir Skomra



Miecz świetlny to najpotężniejsza broń w galaktyce. Może tak nie wygląda i można pomyśleć, że nie ma szans z laserowymi blasterami, ale w rękach wyszkolonego jedi miecz staje się śmiertelnością bronią.

Od lat, od kiedy na ekrany kin weszła pierwsza część „Gwiezdnego Wojny” wśród fanów trwa gorąca dyskusja, o tym jakiego koloru miecz jest silniejszy. Zbadali to kilka lat temu fizycy z Uniwersytetu w Leicester. Finalnie uznali, że najmocniejsze są ostrza fioletowe, a najsłabsze czerwone. Ta analiza ma jednak wady, bo fizycy badali energię (w dżulach) i moc (w megawatach) dla mieczy laserowych, a każdy wie, że jedi posługują się bronią plazmową.

Wiedźmin i szturmowcy

Dlaczego piszemy o mieczach z „Gwiezdnego Wojny”? Bo to często spotykany rekwizyt cosplayerów na konwentach fantastycz-

nich, jak ten sprzed kilku dni w Lublinie: Fantastyczny Festiwal Wyobraźni StarFest. Impreza przyciągnęła pisarzy, youtuberów, influencerów, sprzedawców, ale przede wszystkim fanów.

Nieodłącznym elementem każdego konwentu jest cosplay.

To nic innego, jak przebranie się za postaci z anime, filmów, seriali, książek. Dlatego na StarFeście można było zobaczyć przechadzającego się między stoiskami wiedźmina Geralta. Była też potężna ekipa szturmowców z „Gwiezdnego Wojny”. Był sam nauczyciel Luke’a Skywalker’a czyli Obi Wan Kenobi. Masa młodych ludzi paradowała z strojach rodem z anime. Był też jeden z najbardziej przerażających mrocznych lordów (znowu „Gwiezdne Wojny”), czyli Darth Maul.

Przyjść, pokazać się

Tym lordem była w weekend pani Alicja z Zamościa, która od niedawna mieszka

w Lublinie, a na konwent przyszła z młodszym – także przebrany – rodzeństwem. Była właśnie Darth Maulem. Jeżeli ktoś nie kojarzy, to jest ten z czerwono-czarną twarzą z części „Mroczne widmo”.

– Czuję się tu jak w domu. Bardzo tęskniłam za taką imprezą. Żeby móc się spotkać. Byłam na mniejszej imprezie, ale trzeba było chodzić w masce i nie mogłam się nawet przebrać – mówiła Alicja i przyznawała, że cosplay jest jedną z największych frajd podczas konwentów.

Julia na przyszłą po raz pierwszy. Zawsze chciała pójść na Falkon, ale kiedy już było to niemal pewne, to przez pandemię imprezę odwołano.

– Można tu kupić wiele fajnych rzeczy, których nie ma w internecie. To rzeczy potrzebne do cosplayu i można tu przyjść w przebraniu bez stresu, pokazać się – mówiła z kolei dziewczyna przebrana za Raiden Shogun z popularnej gry. – Przygotowanie stroju jest czasochłonne.

Było latanie po domu, po domu koleżanki, coś odpadało, coś trzeba było przykleić. Myślę, że zajęło mi to pięć godzin.

Czas i pieniądze

Dlaczego Alicja została czarnym charakterem z „Gwiezdnego Wojny”?

Zaczęło się gdy kiedyś zamojskie kino zorganizowało konkurs na przebranie. Wzięła w nim udział i przebrała się właśnie za mrocznego lorda z czerwonym mieczem świetlnym. – Jakoś tak mi wpadło do głowy. Wystarczyło założyć kaptur i zrobić makijaż. Potem ten kostium sam zaczął się rozwijać.

Malowanie twarzy zajmuje godzinę. – Z szatą miałam bardzo dużo szczęścia. Poszłam do ciuchlandu i znalazłam ubranie, od którego trzeba było tylko odpruć mankiety i kołnier. Miecz kupiłam na AliExpress. Kosztował jakieś 150 zł, ale taki dobrze zrobiony może kosztować około 1 tys. złotych. Nie narzekam na swój.

Julia chce się nauczyć szyć na maszynie, żeby samemu móc sobie zrobić strój. Ten, który miała na StarFeście, był kupiony. Oprócz miecza, który pomógł Juli zrobić tata.

Jelec jest z pianki, a głownia i ostrze z drewna. – Zrobienie go zajęło około miesiąca. Cały strój mógł kosztować ok. 500 zł – wyznała Raiden Shogun.

250 albo 1250

Patryk chodził w brązowym płaszczu jedi. Miał ze sobą oczywiście miecz świetlny. – Kiedyś pod blokiem chwytałyśmy za kije i udawało się, że to miecze. Kiedy obejrzelismy z kolegami „Gwiezdne Wojny” kije stały się mieczami świetlnymi. Od czasu do czasu na śmietniku udało się znaleźć świetłówki. To była dopiero zabawa. Ale do pierwszego uderzenia, bo wtedy od razu rozsypywały się w pył – wspomina.

Świat „Gwiezdnego Wojny” jest jego ulubionym, ale nie zawsze się przebiera za jedi. Patryk bywa też postacią ze świata postapokaliptycznego. Bez wskazania konkretnego

go uniwersum. – Stary mundur wojskowy, pomalowana twarz, zżarte przez rdzę naramienniki czy ochraniacze torsu. Wszystko może wyglądać bardzo efektownie.

Także takie przebrania można było zobaczyć na StarFeście. Zabawa nie musi być szalenie droga. Ale jeżeli ktoś chciałby przygotować strój, za którym oglądają się uczestnicy konwentu, to musi się postarać i wydać sporo pieniędzy.

– Same repliki broni mogą być drogie. Wyglądające na prawdziwe karabiny czy miecze to spory wydatek. Mam wrażenie, że największe pieniądze trzeba wydać, jeżeli ktoś chce się przebrać za konkretną postać z gry czy filmu.

Jeżeli stawia na pewną dowolność i swobodnie może kompletować cosplay, to ma większą możliwość wybierania części i może zaoszczędzić

zaczyna między swoimi

gry, którzy poza normalnym życiem wiodą też drugie – osadzone w fantastycznych światach



Fantastyczny Festiwal Wyobraźni StarFest

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



FOT. NATALIA SZYMCAK

STARFEST

Jednym z punktów programu StarFestu były wybory najlepszego cosplayu. Zwyciężył Daniel Grabczak w zbroi Stygian Zinogre z gry Monster Hunter World. Drugie miejsce przypadło Dominice Mazurek, która była Tiną z gry Tiny Tina Wonderlands. Miejsce trzecie to Zuzanna Dobracka, która się zaprezentowała jako Megumin z anime Kono Subarashii Sekai ni Shukufuku wo! Nagroda publiczności przypadła Weronice Migacz i Patrykowi Czubackiemu. Byli Portią i Muriem z gry The Arcana

COSPLAY

Termin ten wywodzi się z Japonii i oznacza nie tylko przebranie się za fikcyjną postać, ale wręcz wcielenie się w nią. Termin został po raz pierwszy użyty w 1984 roku i jest połączeniem, nie japońskich, ale angielskich słów: costume (strój) i play (odgrywanie roli). Jednak fani dopatrują się narodzin zjawiska dużo wcześniej i wskazują na koniec lat 30. XX wieku i imprezę 1st World Science Fiction Convention w Nowym Jorku

FALKON

Od 2000 roku co roku w listopadzie w Lublinie odbywał się Falkon. Konwent wyrobił sobie dobrą opinię wśród fanów fantastyki i wszedł do grona najważniejszych takich imprez w Polsce. Jednak pandemia – zakaz organizowania takich wydarzeń – sprawiła, że konwentów nie było. Ale Falkon, a właściwie jego organizatorzy (stowarzyszenie Cytadela Syriusza) popadł także w inne kłopoty. W latach 2016-2019 Cytadela otrzymała 620 tys. zł dotacji z budżetu Lublina. W jej ramach udało się zrealizować 18 projektów, ale ratuszowa kontrola wykazała, że stowarzyszenie niewłaściwie prowadziło wymaganą dokumentację. Miasto wezwało Cytadelę Syriusza do zwrotu. Organizacja nie zgadza się z tymi ustaleniami i decyzjami. Sprawa przed Samorządowym Kolegium Odwoławczym jest w toku. W tym roku Falkon został zastąpiony przez StarFest, ale ma wrócić za rok

takich możliwości nie ma – dodaje Patryk.

Strój takiego Geralta to jedno, ale kimże będzie wiedźmin bez uzbrojenia i akcesoriów? Dlatego trzeba – do pełni szczęścia – dokupić kilka rzeczy. Na przykład mieczy. Obojętnie jaki, to wydatek kilkudziesięciu złotych. Ale już „prawdziwy” oręż wiedźmiński kosztuje

poważne pieniądze. 689 zł trzeba zapłacić za stalową replikę. Są też wersje droższe kosztujące blisko 800 złotych.

Dlaczego właściwie się przebierać?

Odpowiedź zna Milena, która na lubelskiej imprezie miała na głowie kolorową, nastroszoną perukę a na sobie białą koszulę

pod krawatem pod czarną, długą marynarką. Rodem wyjęta z mangi. – Bo to fajne. Fajnie jest poczuć się na chwilę kimś innym, oderwany od rzeczywistości. Fajnie jest, jak ludzie cię chwalą i chcą sobie zrobić z tobą zdjęcie. Bez takich przebrań konwent nie byłby konwentem.

REKLAMA

Trwa głosowanie w plebiscycie

ŚLUB MARZEŃ

Oddaj głos na swoich faworytów już teraz!

Lista par na www.dziennikwschodni.pl

dziennik
WSCHODNI

Partnerem
plebiscytu
jest salon
sukien
ślubnych

LANESTA

– dodaje Patryk. Jeszcze kilka lat temu, kiedy w sieci nie można było tak łatwo kupić przebrań; fani musieli się robić sami. Dziś – o ile ktoś ma problem z pieniędzmi – o prze-

branie znacznie łatwiej. Na przykład kompletny strój wiedźmina można dostać za 1250 złotych. Ubogą wersję można kupić za około 250 złotych, ale w nim żadnego konwentu się nie zawojuje.

Na chwile być kimś innym
– W USA takie przebrania to inwestycja. Są profesjonalne grupy jeżdżące z imprezy na imprezę i wynajmowane na eventy. Biorą za to pieniądze. U nas raczej

To odwrócenie ról jest absolutnie szokujące

ROZMOWA z mieszkającą w Kazimierzu Dolnym pisarką Mają Wolny, która zbiera właśnie materiał do swojej kolejnej książki „Pociąg do Imperium”

Agnieszka Kasperska

• Podróż do Rosji jest dziś wyzwaniem?

– Jest. Po pierwsze logistycznym. Na początku października wyjechałam pociągiem z Puław do Warszawy, dalej poleciałam do Tallina, żeby tam złapać autobus do Petersburga. Wszystko dlatego, że od wybuchu wojny do Rosji nie ma już połączeń kolejowych ani lotniczych.

• Po co pani ta Rosja?

– Realizuję właśnie projekt, który zakończy się książką „Pociąg do Imperium”. To będzie osobista relacja z podróży w czasie i przestrzeni do imperium sowieckiego, które nie istnieje, ale o którym wciąż Rosja marzy. Przejawem tych imperialnych marzeń jest okrutna wojna na Ukrainie. Temat w dramatyczny sposób jest więc aktualny. Poruszam się śladami Ryszarda Kapuścińskiego. W przyszłym roku mija 30 lat od czasu opublikowania jego książki „Imperium”. Znałam Kapuścińskiego osobiście. Przyjaźnił się, kiedy byłam bardzo młodą dziennikarką w „Polityce”, a on moim mentorem. Moja książka będzie też trochę holdem dla niego.

• Rozumiem jednak, że gdyby nie wojna pomysłu na „Pociąg do Imperium” by nie było.

– Wojna zmieniła wszystko. Przed jej wybuchem pracowałam nad powieścią historyczną. Bardzo dobrze mi się pisało. To co się stało 24 lutego, spowodowało u mnie kompletną blokadę. Nie mogłam napisać ani jednej strony. Zresztą zamiast pisać starałam się pomagać uchodźcom. Potem śledziłam wiadomości z frontu i wszelkie serwisy informacyjne. Chciałam znaleźć odpowiedź na pytanie, kiedy się to skończy.

Nie mogłam pojąć, skąd bierze się tyle okrucieństwa i jaką wojnę toczą Rosjanie w swoich głowach. Postanowiłam poszukać odpowiedzi osobiście.

• I tu wracamy do problemów logistycznych.

– Najpierw był jeszcze problem z otrzymaniem wize. Już myślałam, że z mojego wyjazdu nic nie będzie, zwłaszcza, gdy w Rosji ogłoszono mobilizację oraz gdy anektowano Donbas i Ługańsk. Dostałam wizę ledwie dzień później. Wyjechałam natychmiast. Przed końcem września, za użycie słowa „wojna” można było trafić do więzienia, mówiło się tylko o tzw. „operacji specjalnej”. Po ogłoszeniu mobilizacji to się zmieniło. Trafiłam w otwartą ranę tego społeczeństwa. Widziałam niepo-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

kojące sceny. Wojsko, policję na ulicach, młodych ludzi uciekających przed poborem. Samochody *wojenkomatu* na sygnale. Często się bałam, nie ma co udawać. Bałam się, bo Rosja jest dziś bardzo niespokojna i takie też są nastroje społeczne.

• Czym żyje rosyjska ulica? Mówi się o wojnie?

– To była moja 10 i zarazem najdziwniejsza podróż do Rosji.

Po raz pierwszy doświadczyłam wrogości do mnie jako do przybysza z zachodu.

Gdy zadawałam podstawowe pytania, o drogę czy czas to czuło się wielkie napięcie i wiele osób po prostu odchodziło. Niektórzy byli wrogo nastawieni. Czasami decydowali się odpowiedzieć i tak od słowa, do słowa starałam się poznać opinie ulicy. Spotkałam wiele osób na skraju załamania psychicznego. To widać zwłaszcza w dużych miastach: Moskwie, Petersburgu. Taki przykład. Jechałam taksówką, a taksówkarka – młoda kobieta bardzo niebezpiecznie rozpędziła się i krzyczała, po prostu krzyczała, że chce ze sobą skończyć, bo nie może dalej żyć w takim świecie i w takim kraju. Kilku moich rozmówców przyznało się do brania antydepresantów i leków uspokajających. Spotkałam też więcej niż zwykle osób odurzonych alkoholem lub innymi substancjami.

W Rosji jest wiele osób, które się wojnie przeciwstawiają i jej nie akceptują. Rozmawiałam z ponad setką Rosjan z bardzo różnych środowisk.

Tylko dwie osoby były w pełni świadome tego co się dzieje. Wiedziały o zbrodniach wojennych w Ukrainie i były w stanie przyznać, że to Rosja jest agresorem w tym konflikcie.

Są oczywiście osoby, które się wojnie przeciwstawiają i jej nie akceptują. Robią to jednak w ciszy. W Rosji prawie nie ma protestów. Jest marazm.

• A co myślą pozostali?

– Powtarzają, że wojnę wywołali Amerykanie i NATO, a Rosja się tylko broni. To odwrócenie ról jest absolutnie szokujące. Podobnie jak to, że Rosjanie potrafią pomieścić w swoich głowach i konieczność wojny, i jakiś rodzaj braterstwa z Ukraińcami. Miłość i nienawiść w jednym. Większość Rosjan uważa, że Ukraina nie ma prawa istnieć jako osobne państwo. Wielu moich rozmówców sugerowało, że i Polska ma roszczenia terytorialne względem Ukrainy, że my planujemy zaanektować Lwów i część Wołynia. Takie poglądy są wygłaszane w rosyjskiej telewizji publicznej.

• W Rosji mówi się o możliwości użycia broni atomowej?

– Tak. Wielu ta wizja przeraża, ale nie wszystkich. Po eksplozji mostu na Krymie rozmawiałam z zagniewanymi Rosjanami, którzy mówili, że „zarty się skończyły i teraz to już będzie jakaś bombeczka”. To pieścizłotliwe określenie „bombeczka” słyszałam bardzo często. Większość mówiła o mniejszych, punktowych pociskach nuklearnych, które mają „uciszyć Ukrainę”. To się wydaje niepojęte, bo my w Europie często popełniamy ten błąd, że mierzymy Rosję naszą miarą. Tymczasem Rosjanie mają zupełnie inne priorytety życiowe. Większość nie widzi siebie jako jednostki, tylko widzą kolektyw, zbiorowość, dla dobra tzw. ojczyzny, macezki Rosji są w stanie poświęcić właściwie wszystko.

Cały czas są zapędy mocarstwowe i poczucie, że Zachód za bardzo lekceważy Rosję. Karmi się poczuciem przekonania o swojej dziejowej roli i wielkości. Chcą zbać świat od zepsucia, które rzekomo niesie Zachód. To im daje energię do działania. My widzimy Rosjan popierających politykę Kremla jako zbrodniarzy. Oni uważają, że walczą w imię moralnej wyższości, bo w konsekwencji to Rosja uchroni świat od zagłady.

• Taki obraz kształtują media?

– Tak i jest to propaganda bardzo skuteczna. A to

dlatego, że zawsze zawiera jakieś ziarenko prawdy i wokół niego budowana jest cała narracja. Dzięki temu, w imię wyższej konieczności, Rosjanie są gotowi poświęcić wszystko i zaryzykować bardzo wiele. Stąd też przekonanie, że Rosji nie można pokonać choćby dlatego, że ma prawie niewyczerpane zasoby ludzkie i bogactwa naturalne. Dlatego też nabrałam przekonania, że jeżeli nic się nie zmieni na arenie międzynarodowej, to ten konflikt będzie jeszcze bardzo długo trwał.

• Może zmienią to sankcje nakładane na Rosję?

– Niestety przedstawianie ciężkich konsekwencji sankcji to nasza zachodnia propaganda sukcesu! Chcemy wierzyć w to, że Rosja bankrutuje. Sama jechałam na Wschód z przekonaniem, że tym razem zobaczę bardzo zubożały kraj na skraju bankructwa. Natomiast zobaczyłam supermarkety pełne europejskich produktów: włoskich win, francuskich serów, hiszpańskich szynki i polskich słodczy. Te towary docierają do Federacji Rosyjskiej poprzez kraje Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej (np. Białoruś czy Tadżykistan), które z Rosją związane są unią celną. Wprawdzie z ulic dużych miast zniknęły sklepy np. Diora ale praktycznie wszystko można zamówić albo przez internet, płacąc kartą zarejestrowaną w ościennym państwie. Modne są wycieczki na zakupy do Kazachstanu czy wypoczynek w Turcji. Rosjanie drwią sobie z sankcji, mówią, że to Europa od nich najbardziej ucierpi. Klasa średnia ich nie czuje, bo i tak kupuje rosyjskie produkty, a najbogatsi potrafią sankcje obejść. Wiele razy słyszałam się to pogróżki: „Jeszcze miesiąc i zamarnięcie. Zimy w Polsce srogi a ani węgla ani gazu nie ma”. Albo pytali, ile u nas kosztuje benzyna i śmiali się, gdy podawałam ceny.

Poziom życia zwykłego człowieka właściwie się nie zmienił. Widziałam wyremontowane ulice, nowe kawiarnie, nowe restauracje, nowe wagony kolejowe.

• A w tych wagonach turystyki?

– Cudzoziemców z Zachodu nie ma. Ale to zauważają tylko największe miasta. Nie widzą jednak jakichś ogromnych strat spowodowanych brakiem turystyki. Cudzoziemców nie ma, ale hotele są zapełnione, bo bogatsi Rosjanie nie jeżdżą teraz za granicę, więc zwiedzają swój kraj. Rosjanom

brakuje za to turystów z Chin, ale to, że ich nie ma to wynik nie sankcji, a zamknięcia się tego kraju z powodu covidu.

• Ledwo wróciła pani z Rosji znów wyjeżdża. Tym razem do...

– Do Naddniestrza, czyli kraju nieuznanego przez praktycznie całą społeczność międzynarodową. To kolejne możliwe terytorium, które Rosja może zaanektować. Chcę poznać nastroje mieszkańców tego regionu. W tym roku czekają na mnie jeszcze podróże na Białoruś, do Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu. Te ostatnie państwa zostały ostatnio wręcz zalane młodymi mężczyznami z Rosji uciekinierami przed mobilizacją. Tam się wszystko zmieniło się w ciągu kilku tygodni: od demografii po ceny nieruchomości i rynek pracy. Potem wracam do Polski i kończę pisać „Pociąg do Imperium”. Książka już powoli powstaje.

• Pani podróżę śledzić można na facebooku.

Warto śledzić też komentarze, bo są co najmniej dziwaczne.

– Moje relacje obejrzało już ponad 250 tysięcy osób i to cieszy. Dostaję wiele wspaniałych wiadomości od czytelników i osób zainteresowanych tematem, ale jednocześnie mnóstwo hejtu. Z nienawiścią na taką skalę jeszcze się w życiu nie spotkałam! Najzabawniejsze jest to, że jestem atakowana z obu stron. Część „komentatorów” nazywa mnie agentem Zachodu szpiegującym w Rosji, a część miłośniczką Putina, która ociepla wizerunek Rosji. Cytuję oczywiście w formie zlagodzonej i cenzuralnej. Jednak paradoksalnie ten obustronny hejt jest dla mnie takim gorzkim dowodem na to, że działam dobrze. To jest cena za próbę niezależności, za to, że nie powtarzam słów propagandy obecnej po obu stronach wojennego konfliktu. My znacznie lepiej znamy wojenną narrację od strony państwa napadniętego, czyli Ukrainy. Ja chcę się też również wsluchać w argumenty agresora, choćby wydawały się niedorzeczne. Nie jestem niczym agentem ani rzecznikiem. Natomiast jeśli ktoś chce mi przypisać jakieś cele czy intencje, to z chęcią je teraz wyznam. Marzę – jak mam nadzieję wszyscy – o szybkim zawieszeniu broni. Słowo „mir” ma po rosyjsku dwa znaczenia: „pokój” i „świat”. Cudownie by było, gdyby te znaczenia zespoliły się w jedno.

Lublin, wino i Sting

Mówi się, że wystarczy pierwsze sto lat winnicy, żeby tworzyć dobre wina. Sądzę, że winiarstwo z Lubelszczyzny ma przed sobą dobre lata – **ROZMOWA** ze Zbigniewem Zamielskim z firmy Citywine, oficjalnym importerem i dystrybutorem w Polsce win z tokańskiej posiadłości Tenuta il Palagio należącej do Trudie Styler i Stinga

Waldemar Sulisz

• Korzenie rodzinne?

– Moje strony rodzina to ze strony ojca Mazowieckie, miejscowość Święte Miejsce i ze strony mamy Kresy Wschodnie, to jest obecna Białoruś, przy granicy z Łotwą czyli dawne rubieże Rzeczypospolitej. A ja urodziłem się w Puławach, mój ojciec budował Zakłady Azotowe.

• Edukacja?

– Szkoła podstawowa im. Rewolucji Październikowej w Puławach, dalej Zespół Szkół Chemicznych w Puławach, Technikum Rolnicze w Sobieszynie oraz Akademia Rolnicza w Lublinie. Studia zarzuciłem na drugim roku, w międzyczasie się ożeniłem, chciałem wziąć sprawy w swoje ręce.

Pracowałem w sklepie z komputerami, w kiosku Ruchu, trafiłem do FSC, zostałem pomocnikiem kowala matrycowego.

Po pół roku uległem wypadkowi, który na 9 miesięcy wyłączył mnie z życia zawodowego. Ten czas wykorzystałem na samokształcenie się, kursy zawodowe, wróciłem do zakładu w 1995 roku, kiedy fabrykę przejęło Daewoo. Zostałem zatrudniony do działu kontroli jakości, zostałem kontrolerem jakości numer 1, przeszedłem kolejne stopnie, zostając inspektorem jakości do spraw Systemu Zapewnienia Jakości numer 3 (na 4 możliwe). Pracowałem do ostatniego momentu, czyli do upadłości.

• Jak zaczęła się przygoda z winem?

– Odpisałem na ogłoszenie warszawskiej firmy winiarskiej Seneclauze i zaproponowałem współpracę. Nie zdawałem sobie sprawy, że trafiłem na bardzo prestiżową firmę, winiarską ekstraklasę. Zaczęła się w moim życiu ogromna przygoda, która trwa do dzisiaj. Właśnie minęło dwadzieścia lat od momentu, gdy zacząłem stawiać pierwsze kroki w branży winiarskiej.

• Mówi pan przygodą?

– Tak, bo w swojej pracy natrafiam na wybitne postacie ze świata sztuki, muzyki, teatru, filmu, także polityki. Wymienię tu ważne wydarzenia z 2005 roku czyli uroczysty obiad dla premierów Grupy Wyszehradzkiej w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą.

• Kiedy pojawił się pan z firmą na ulicy Krótkiej w Lublinie?

– Pojawiła się potrzeba, by stworzyć sklep z wyjątkowymi winami, rodzaj miejsca spotkań i rozmów na temat szlachetnej sztuki wytwarzania wina, działamy tam już siedemnaście lat. Wciąż gnałem do tego biznesu



moją żonę Ludmiłę, bo nie ukrywam, że to co robimy, to bardzo poważne i odpowiedzialne przedsięwzięcie.

• Zróbmy przystanek od wina. Co to jest miłość?

– Jesteśmy ze sobą już trzydzieści lat i jest to absolutna miłość. Co to jest miłość? To jest przede wszystkim zaufanie do siebie, to jest darzenie siebie miłością właśnie, to jest umiejętność wybaczenia i prośenia o to wybaczenie.

• Mówi się, że w życiu ważna jest miłość, praca, pasja, pieniądze, rodzina, zdrowie, wiara, Bóg. No właśnie, co w życiu jest ważne?

– Pieniądze to nie wszystko. Najważniejsza jest rodzina, wsparcie rodziny. Bez tej podstawy nie można myśleć o dobrym zdrowiu, bo gdy jest dobre samopoczucie, to zdrowie nie szwankuje. Przynam się, że od dwudziestu lat nie byłem na zwolnieniu lekarskim, więc chyba coś w tym jest.

• Kiedyś robiłem wywiad z Michałem Urbaniakiem i powiedział mi, że życie jest jak jazda tramwajem po zakrętach. Jak masz się czego trzymać, nie wylecisz z zakrętu. Jakiej zasady w życiu pan się trzyma?

– Przypomina mi się w tym momencie film Krzysztofa Kieślowskiego „Przypadek” i scena, kiedy Bogusław Linda wskakuje do pociągu. Jeżeli podjeżdża pociąg, który daje nam szansę w życiu, to albo do niego wsiadamy, albo zostajemy na peronie i czekamy. Albo wsiadziemy i się odnajdziemy w nowej sytuacji, albo coś przejdzie obok nas.

• Wymieńmy trzy ważne zdarzenia w pańskiej

drodze zawodowej?

– Ważne zdarzenia to ważne spotkania. Wymienię tu spotkanie w Lublinie z Renatą i Jimmem Allenami, winiarzami z Kalifornii w 2003 roku. Pamiętam, jak spacerowaliśmy z Grand Hotelu do zamku, gdzie moi goście chcieli zobaczyć kaplicę św. Trójcy. Pokazywałem kamienie, wiele z nich czekało na remont, Allen spojrzał na mnie i powiedział, zobaczysz, jakie tu za 10 lat będą zmiany. Miał rację. Jego optymizm był dla mnie wielkim impulsem, nauczyłem się patrzeć na życie w dłuższej perspektywie. Drugie, to wspomniany obiad dla premierów Grupy Wyszehradzkiej, to spotkanie dało mi pewność siebie, bo moja selekcja win została oceniona bardzo wysoko. Wspomnę też, że w spotkaniu brała udział Julia Tymoszenko, premier Ukrainy.

• A trzecie wydarzenie?

– To moje marzenie.

W życiu nie pomyślałem, że spotkam się ze Stingiem.

Na jego koncert w Warszawie się nie odstałem, bo nie było już biletów. Ta przygoda zaczęła się wiosną tego roku, kiedy nasz Zarząd wybrał się do Werony na spotkanie z producentami win. Tam zostali zarekomendowani panu Tony Sasa, który jest menedżerem i jedynym dystrybutorem win z winnicy Tenuta il Palagio należącej do Trudie Styler i Stinga. Tony już wcześniej pytał naszego kontrahenta z Abruzzo, czy mogą mu polecić kogoś z Polski, kto ma dobrą reputację i jest solidny. To

właśnie Tony wraz Robertem Tujakiem (CityWine) zorganizował spotkanie przed koncertem Stinga w Warszawie, które odbyło się 30 lipca 2022 w warszawskim Hotelu Riffles Europejski. To był dla mnie rodzaj audycji.

• Jak wyglądało spotkanie?

– Zostało zorganizowane w Humidor Room, przeznaczonej na gabinetowe spotkania. Wyznaczono je na 13.30, cały harmonogram pobytu Stinga był bardzo napięty. Wszedł, trochę jakby z innej rzeczywistości, typowy brytyjski gentleman. Zapytał między innymi z kim pracujemy, wymieniliśmy parę wybitnych domów winiarskich, zresztą niektóre znajdują się w jego okolicy. Powiedział: miło mi będzie być w dobrym towarzystwie.

Zaczął opowiadać, jak wyglądało ich życie w Il Palagio w czasie pandemii, jak wspierał restauratorów, organizował koncerty plenerowe w podziękowaniu, że ludzie wspierają się nawzajem. To był dla mnie kolejny impuls na najbliższe lata, że warto pomagać. Wspomnę też, że Trudie Styler, żona Stinga wracając z Ukrainy dwukrotnie

odwiedziła Lublin, w maju i w lipcu, odwiedziła ośrodek dla uchodźców, nie ukrywam też, że na obiedzie w Restauracji Mandragora wybrała jedno z moich win, które znajdowało się w karcie.

Kiedy przedstawiłem jej się na spotkaniu w Warszawie, powiedziała: Lublin, a byłem, macie śliczne Stare Miasto.

Po cichu liczę, że będę organizatorem spotkania z Trudie lub Tonym w Lublinie, na którym podam ich wina z Il Palagio, co nie znaczy, że nie marzę o tym, żeby zaprosić do Lublina samego Stinga. Trzeba mieć marzenia, choć ktoś może uznać, że to jakaś fantasmagoria.

• Skąd wino w życiu Stinga?

– Opowiedziała nam o tym Trudie Styler. W końcówce lat dziewięćdziesiątych pojechali do Florencji, przy okazji zorganizowali sobie przejażdżkę po okolicy. Zobaczyli posiadłość Il Palagio z winnicą, okazało się, że jest na sprzedaż. W 1997 roku Sting

kupił ten majątek od niezującego już księcia Simone Vincenzo Velluti Zati di San Clemente. Wraz z Trudie zaangażowali fachowców, by postawić winnicę i całą ekologiczną farmę na nogi. Kiedy ktoś zapytał Stinga, ile kosztowało Il Palagio, odparł z uśmiechem, że dwa utwory. W 2020 roku, po zaangażowaniu wybitnego enologa prof. Riccardo Cotarellę nastąpił rebranding firmy. Pojawiły się wina w nowej odsłonie. Na spotkaniu w Warszawie Trudie powiedziała nam, że kiedy spróbowała białego wina, stworzonego przez Cotarellę przyszedł jej na myśl namiętny pocałunek (Baci Sulla Bocca).

Ostatnio ich flagowe wino, które nazywa się „Sister Moon” zdobyło najwyższe włoskie wyróżnienie Gambero Rosso Tre Bicchieri „Trzy kielichy”, które wspólnie odebrali w Rzymie. Warto dodać, że większość win, które produkują nosi nazwę tytułów piosenek Stinga.

• Czy to prawda, że ich winnica jest miejscem bardzo otwartym, można tam pojechać, wynająć nocleg a nawet posłuchać plenerowego koncertu Stinga?

– Tak, dla tego celu stworzyli agroturystyczne budynki, ich propozycje można sprawdzić na portalach turystycznych, szukasz wyciszenia, wrażeń, przyjeżdżaj do nas. Ludzie organizują tam przyjęcia, wesela, spotkania, na miejscu działa także pizzeria.

• Co pan подарował w prezencie Stingowi?

– Wspólnie z Robertem wybraliśmy wino z Winnicy Turnau Pinot Noir. Od Stinga dostałem **AUTORSKIE WINO** z autografem i piękne zdjęcie obojga.

• Czy wino ma duszę?

– Myślę, że tak. Kiedy świadomie pijemy wino, to celebrujemy ten akt. O winie rozmawiamy przed, w trakcie i po, bo to jest kunszt człowieka. Pijąc wino, pijemy jego dzieło. Wino łączy ludzi. Warto wina poznawać i odkrywać. Nie oceniać.

• Na rynku pojawia się coraz więcej win z naszego regionu.

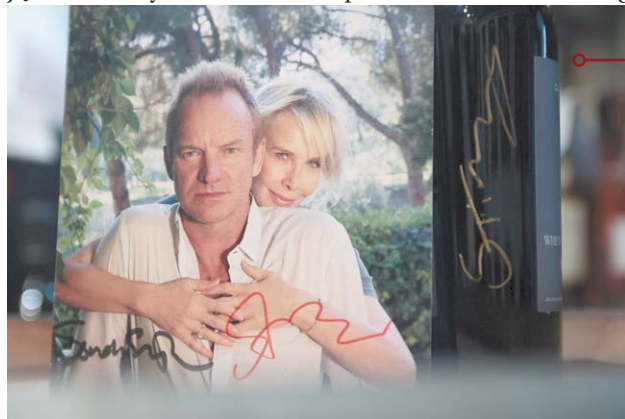
– Mówi się, że wystarczy pierwsze sto lat winnicy, żeby tworzyć dobre wina. Sądzę, że winiarstwo z Lubelszczyzny ma przed sobą dobre lata. Żyjemy w takich czasach, że na naszych oczach to się tworzy. Więc dajmy naszym winiarzom szansę, niech pokaże swoje wina drugie pokolenie, za chwilę pojawi się trzecie.

• Plany?

– Prezentacja win Stinga pod hasłem: „Winny koncert Stinga”. Może jakieś winne tournee po Polsce.

• Marzenia?

– Zobaczyć ciekawe miejsca i żyć jak najdłużej.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI



Co zagraża lube

PRZYRODA Tylko sześciu z osiemnastu obserwowanych w tym roku lubelskich par żurawi udało się odchować co najmniej jednego pisklę. Dzięki projektowi Fundacji dla Przyrody wiemy

Coraz więcej wiemy o zagrożeniach lubelskiej populacji żurawia, wiemy też, że nie jest aż tak stabilna i wymaga podejmowania działań ochronnych. Jesteśmy przekonani, że w kolejnych latach trwania projektu zaangażujemy się wspólnie w działania czynnej ochrony, żeby wzmocnić lubelską populację, a do naszego województwa będzie przyjeżdżać coraz więcej turystów z Polski i zagranicy, żeby odwiedzić rodzinne strony Polesi, Czahara i LubelSky'ego – mówi Kamil Stepuch, prezes Fundacji Dla Przyrody.

Pierwsza była Polesia

Fundacja już drugi rok przygląda się życiu lubelskich żurawi. W tym czasie trzy ptaki z założonymi nadajnikami GPS/GSM wyruszyły przed zimą z Lubelszczyzny.

Pierwsza była Polesia, która swoją wędrówkę rozpoczęła we wrześniu 2021 roku i przeleciała przez Polskę, Słowację, Węgry, Chorwację i dotarła do Włoch (Park Delta Padu), pokonując po drodze około 1400 km. W tym roku już jako doświadczony żuraw przeleciała jeszcze dalej, bo pokonała 3000 km. Lecąc nad Alpami

Wschodnimi dotarła aż do Hiszpanii.

Marcin Polak z Katedry Zoologii i Ochrony Przyrody UMCS w Lublinie ocenia, że dotychczasowe losy i przemieszczenia Polesi pokazują, że głównym celem niedojrzałych płciowo żurawi w pierwszych latach życia jest poznanie lokalizacji kluczowych mokradł (lęgówisk, miejsc przystankowych, złotowisk, noclegowisk itp.), tras migracji i żerowisk na olbrzymich obszarach całej Europy.

– Polesia w czasie swojego krótkiego życia odwiedziła wiele krajów,

poznała i nauczyła się wykorzystywać od starszych i doświadczonych ptaków kilkanaście niezwykle ważnych ości dla żurawi. Na szczęście duża część z tych terenów objęta jest ochroną prawną jako parki narodowe – dodaje Marcin Polak.

Dwa młodsze żurawie (Czahar i LubelSky), które nadajniki dostały w tym roku, przebywają obecnie na Węgrzech. Co ciekawe, trasy przelotu wszystkich trzech żurawi z nadajnikami z Polski do Parku Hortobagy były niemal identyczne.

Ale trzy żurawie z nadajnikami to początek obserwacji.

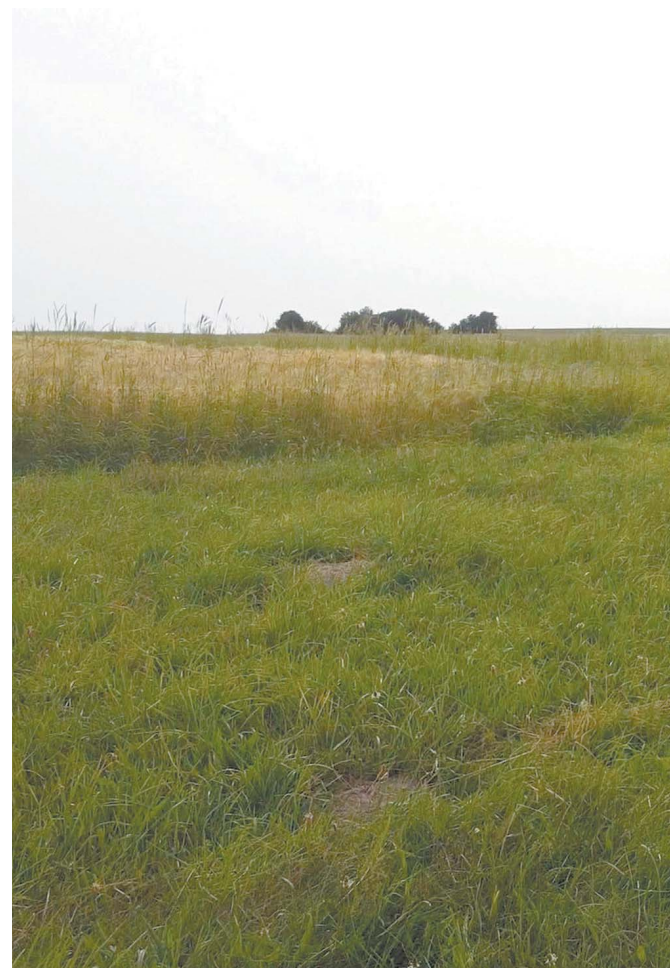
Kolejne mają zostać założone młodym ptakom wiosną 2023 roku.

Żurawia rodzina w zagrożeniu

Specjaliści z fundacji obserwowali w tym roku także 18 gniazd żurawi podczas okresu lęgowego. Wykorzystywali do tego foto-pułapki, które dostarczyły mnóstwo nagrań wideo i audio do analizy. Pierwsze informacje wskazują na niski sukces lęgowy żurawi i duże zagrożenie ze strony drapieżników. W badanej populacji tylko sześciu parom na czterna-

ście udało się odchować co najmniej jedno dwutygodniowe pisklę.

Przez cały rok prowadzona była też obserwacja populacji poza okresem lęgowym. Wynika z niej, że nielegowe żurawie gromadzą się w grupy nawet do 1700 osobników, żerując w okolicach Poleskiego Parku Narodowego na pobliskich łąkach, pastwiskach i polach uprawnych. W każdym momencie swojego cyklu życia żuraw potrzebuje odpowiedniego środowiska. Niewątpliwie kluczowa jest obecność stałego lustra wody w ich siedliskach.





FOT. FUNDACJA DLA PRZYRODY

elskim żurawiom

no dwutygodniowe piskłę. Ptaki spotyka wiele zagrożeń ze strony drapieżników, ale także przez suszę i wycinki drzew w okresie też, w które rejony Europy nasze żurawie odlatują na zimę

– Główne zagrożenia dla poleskiej populacji żurawia to: pośrednia i bezpośrednia presja ze strony drapieżników, wycinka drzew w okresie lęgowym, kolizje z pojazdami na drogach, susza oraz ekstremalne zjawiska pogodowe, zmiany siedliskowe, zbyt niski poziom wody wokół gniazd

– wylicza Marcin Polak.

Drapieżniki, które mogą zagrażać lęgom żurawi w lubelskiej populacji to: kuna leśna, puchacz, błotniak stawowy, pies domowy i lis rudy.

– Jak wykazał nasz monitoring, niektóre żurawie rodziny szybko opuszczały gniazdo (po dwóch dniach), ale w niektórych terytoriach rodzice z młodymi odwiedzali miejsce gniazdowe nawet do 85 dni po wykluciu – mówi Marek Kołodziejczyk z Fundacji Dla Przyrody.

Podglądanie na bagnach, rozmowy w szkołach

Największa część lubelskiej populacji żurawi wystę-

puje na terenie Poleskiego Parku Narodowego, a jedne z ważniejszych siedlisk znajdują się na torfowiskach „Bagno Bubnów” i „Bagno Staw”. W tym pierwszym miejscu w ramach działań edukacyjnych zamontowano kamerę umożliwiającą obserwowanie żurawi na żywo. To miejsce, do którego żurawie przylatują na nocleg. Na nagraniach oprócz żurawi można też podpatrzeć kaczki, gęsi, łabędzie a nawet sarny i jelenie. Drugą kamerę zamontowano w miejscu żerowania żurawi w okolicach Poleskiego Parku Narodowego.

Losy żurawi można obserwować na specjalnie stronie „Wędrówki Lubelskich Żurawi” na Facebooku oraz na stronie internetowej projektu lubelskie-żurawie.pl oraz na kanale fundacji na YouTube.

Działania edukacyjne to także prelekcje przeprowadzone w 17 szkołach podstawowych w Lublinie.

– Realizując wszystkie projekty, tworzymy materiały edukacyjne dla dzieci i spotykamy się z najmłodszymi, rozmawiamy z nimi i opowiadamy o fascynującej przyrodzie. Spotkania te są bardzo budujące, uświadamiają nam, jaka jest

duża wrażliwość dzieci na przyrodę i jaka jest ogromna potrzeba edukacji – mówi Kamil Stepuch.

Cel: ochronić żurawie

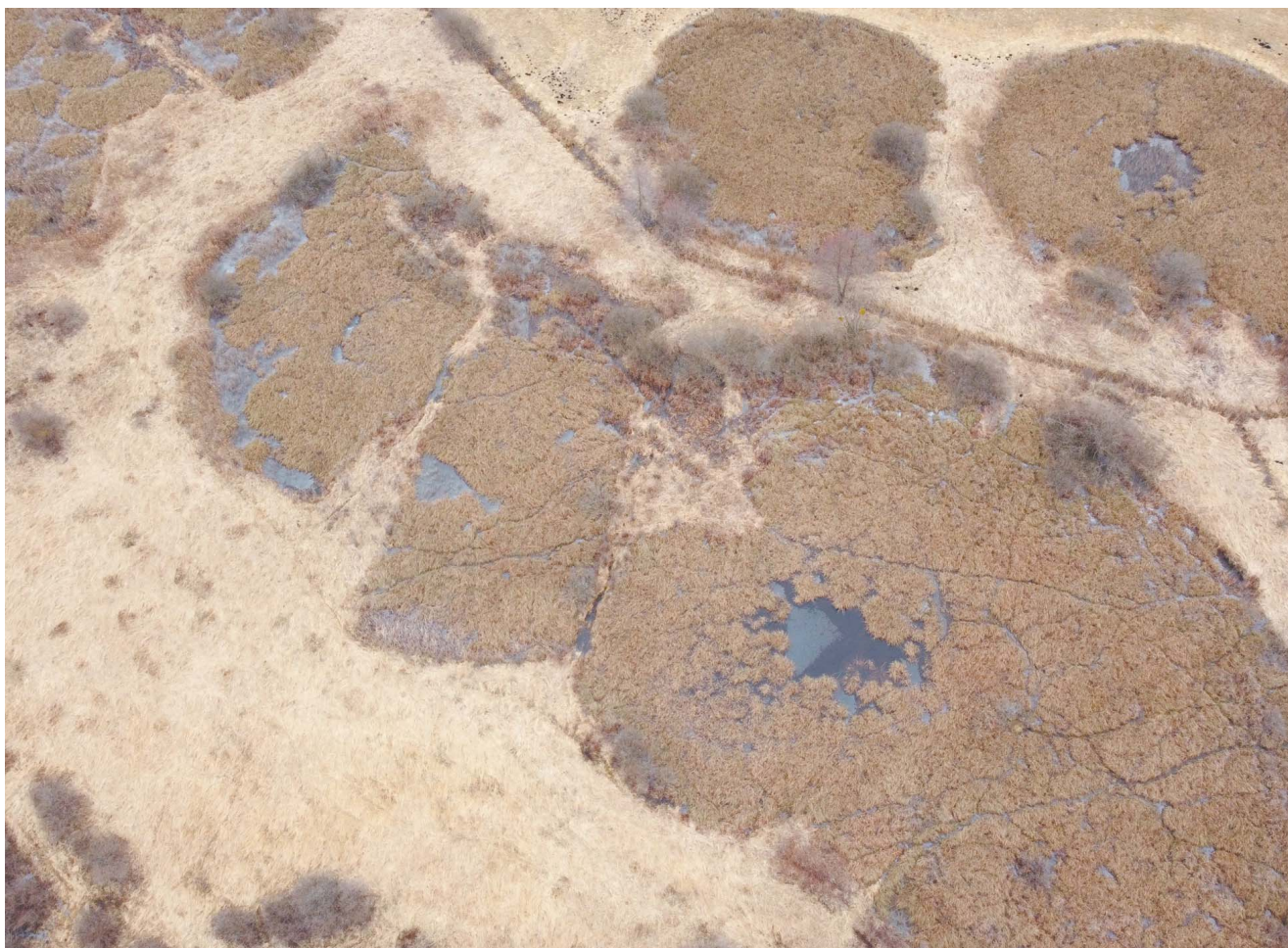
W trakcie badań terenowych określono główne problemy zagrażające zachowaniu stabilnej populacji żurawia w lubelskiej części Polesia. Przyrodnicy zaproponowali szereg działań ochronnych, które po wdrożeniu mogą zatrzymać, a być może nawet odwrócić negatywne zmiany.

– Wiedza zdobyta w ramach projektu będzie służyła analizie skuteczności dotychczasowych metod

ochrony tego gatunku oraz zaplanowaniu jak najlepszych sposobów działań czynnej ochrony na kolejne lata – podkreśla Jarosław Szymański, dyrektor Poleskiego Parku Narodowego.

Projekt „Wędrówki lubelskich żurawi” jest realizowany przez Fundację dla Przyrody ze wsparciem Urzędu Marszałkowskiego, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Lubelskiego Węgla „Bogdanka” SA, Poleskiego Parku Narodowego oraz Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych.

OPR. PAB



Dzięki współpracy Dziennika Wschodniego oraz salonu sukien ślubnych Lanesta został przygotowany plebiscyt Ślub Marzeń. Każda ze zgłoszonych par ma szansę wygrać w nim suknię ślubną, w której zaprezentuje się podczas tego wyjątkowego dnia jakim jest dzień ślubu.

Aby wesprzeć swoich faworytów należy oddać głos poprzez wysłanie SMS pod numer 72480 w treści wpisując ślub oraz numer pary np. ślub 00.

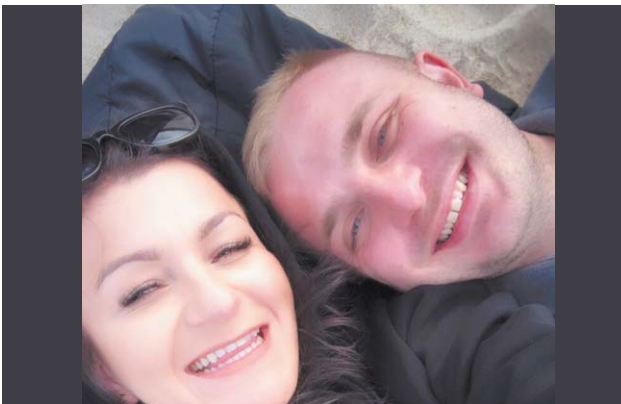
Głosować można również elektronicznie na stronie dziennikwschodni.pl poprzez system dostępny przy plebiscycie klikając w „zagłosuj”.

Zespół Lanesta podpowiada również, co będzie królować w nadchodzącym sezonie ślubnym. Będzie to klasyka w nietuzinkowym wydaniu, gdzie połączenie satyny z odważnymi zdobieniami na pewno skradnie serce niejednej przyszłej panny młodej.

*koszt jednego SMSa to 2,46 z VAT

Głosuj na swoje w plebiscycie

Spośród zgłoszonych 30 par głosujemy na tę jedną, która według
swoją wymarzoną



Agata i Grzegorz
SMS o treści: ślub 01



Julia i Marcin
SMS o treści: ślub 02



Julia i Łukasz
SMS o treści: ślub 03



Daria i Łukasz
SMS o treści: ślub 07



Natalia i Piotr
SMS o treści: ślub 08



Ilona i Kenny
SMS o treści: ślub 09



Iga i Robert
SMS o treści: ślub 13



Adrianna i Jakub
SMS o treści: ślub 14



Barbara i Adrian
SMS o treści: ślub 15



Wioletta i Maciej
SMS o treści: ślub 19



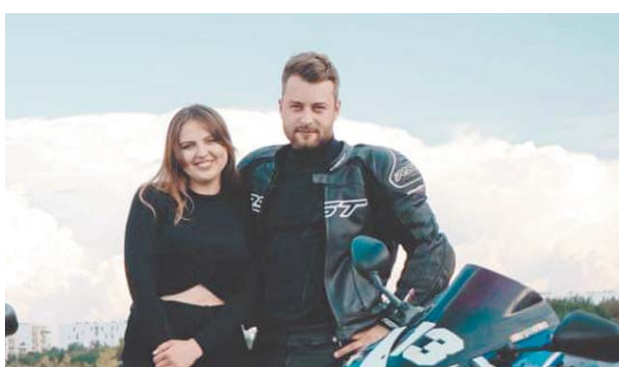
Magdalena i Bartosz
SMS o treści: ślub 20



Kasia i Michał
SMS o treści: ślub 21



Katarzyna i Mateusz
SMS o treści: ślub 25



Klaudia i Łukasz
SMS o treści: ślub 26



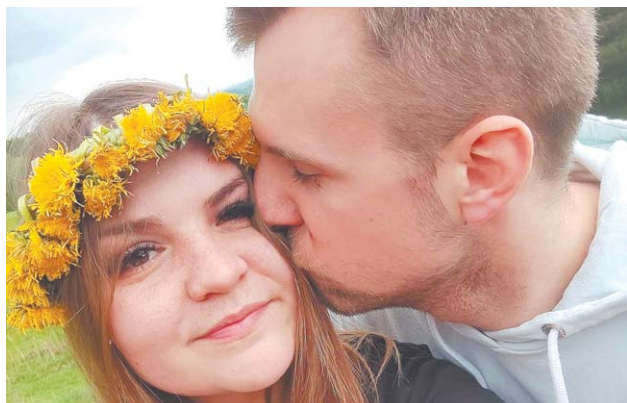
Patrycja i Piotr
SMS o treści: ślub 27

ich faworytów Ślub Marzeń

Was zasługuje na miano najsympatyczniejszej i powinna wygrać
ną suknię ślubną!



LANESTA



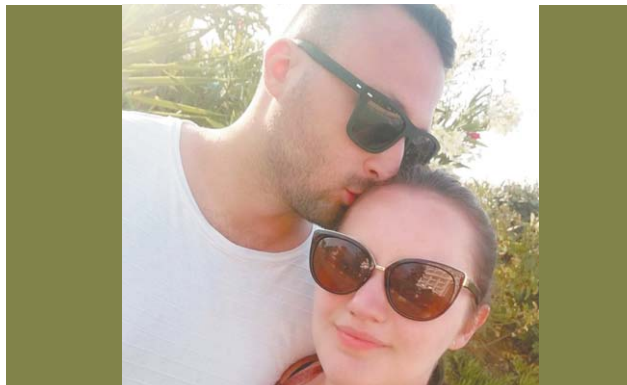
Anna i Kacper
SMS o treści: ślub 04



Agnieszka i Konrad
SMS o treści: ślub 05



Weronika i Hubert
SMS o treści: ślub 06



Anna i Jakub
SMS o treści: ślub 10



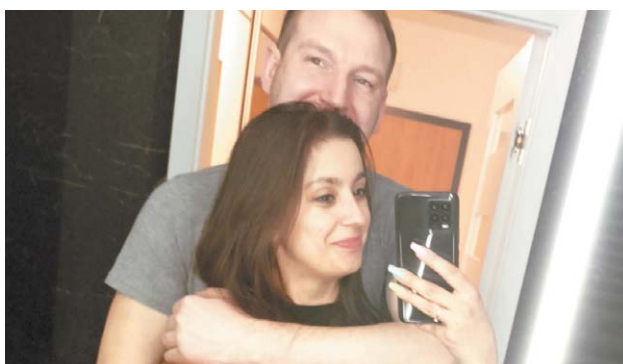
Dominika i Wojciech
SMS o treści: ślub 11



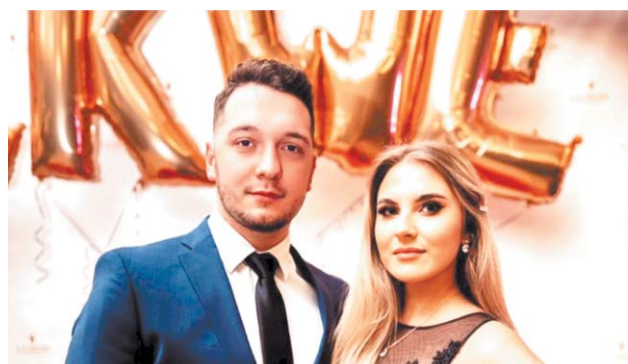
Karolina i Sebastian
SMS o treści: ślub 12



Ewa i Kamil
SMS o treści: ślub 16



Ewa i Tomasz
SMS o treści: ślub 17



Ada i Szymon
SMS o treści: ślub 18



Patrycja i Krystian
SMS o treści: ślub 22



Ksenia i Przemysław
SMS o treści: ślub 23



Katarzyna i Sebastian
SMS o treści: ślub 24



Monika i Przemysław
SMS o treści: ślub 28



Patrycja i Radosław
SMS o treści: ślub 29



Ewelina i Michał
SMS o treści: ślub 30



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): brak spektakli
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): CZWARTEK: Dama Kameliowa 1948 – 19.00; PIĄTEK: Dama Kameliowa 1948 – 19.00; SOBOTA: Cztery pory roku – 12.00, 14.00; Dama Kameliowa 1948 – 19.00; NIEDZIELA: Cztery pory roku – 10.00, 12.00, 14.00; Dama Kameliowa 1948 – 17.00
TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): SOBOTA: Pyza na polskich drózkach – 16.00; NIEDZIELA: Pyza na polskich drózkach – 12.00, 14.00
TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): CZWARTEK: Królowna Śnieżka – 10.00; SOBOTA: Hallo Szpissbródka – 18.00; NIEDZIELA: Hallo Szpissbródka – 17.00
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): CZWARTEK: Dusza – 19.00; Droga z/do – 20.30; PIĄTEK: Przyjemność ze zsiadania z konia, gdy galopuje z pełną prędkością / Ostatni nosorożec północny – 17.00; Droga z/do – 20.30; SOBOTA: Monolog ciała – pokaz VR – 14.00, 15.00;
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA: Narodowy koncert listopadowy 2022 – 19.00; NIEDZIELA: Niedzielny poranek muzyczny – „Chopin i Paderewski” – 11.00;



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): CZWARTEK: Ania – 16.00; Bilet do raju – 13.30; Black Adam – 10.00, 11.30, 14.10, 16.50, 17.50; Bros – 16.00; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 19.00, 19.30, 20.30; DC Liga Super-Pet – 12.00; Egzorcyzmy siostry Ann – 21.20; Halloween. Finał – 13.30, 18.50; Johnny – 11.00; Listy do M. 5 – 11.10, 12.40, 13.50, 15.20, 16.30, 18.00, 19.10, 20.40, 21.50; Maraton Czarna Pantera – 18.30; Mia i Ja. Film – 14.20; Minionki: Wejście Gru – 11.20; Nel i tajemnica Kurokota – 11.00, 13.00, 15.00, 17.00; Siedlisko zła – 16.30; Tedi i szmaragdowa tablica – 12.20, 14.30; PIĄTEK: Ania – 12.45; Black Adam – 10.20, 15.10, 18.50, 21.30; Bros – 21.20; Chrzczyny – 17.00; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 10.00, 12.30, 13.30, 15.00, 16.00, 17.00, 17.40, 18.20, 19.30, 20.30, 21.00, 21.40; DC Liga Super-Pet – 11.40; Egzorcyzmy siostry Ann – 13.00; Goście – 14.50, 19.10; Johnny – 13.00; Listy do M. 5 – 14.00, 15.30, 16.40, 18.00, 19.20, 20.40, 22.00; Minionki: Wejście Gru – 10.40, 11.00; Nel i tajemnica Kurokota – 10.40, 12.20, 14.30, 16.40; Tedi i szmaragdowa tablica – 10.20, 12.50; SOBOTA NIEDZIELA: Ania – 12.40; Bilet do raju – 16.50; Black Adam – 10.20, 15.10, 18.50, 21.30; Bros – 21.20; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 10.00, 12.30, 13.30, 15.00, 16.00, 17.00, 17.40, 18.20, 19.30, 20.30, 21.00, 21.40; DC Liga Super-Pet – 11.40; Egzorcyzmy siostry Ann – 13.00; Goście – 14.40, 19.10; Johnny – 13.00; Listy do M. 5 – 14.00, 15.30, 16.40, 18.00, 19.20, 20.40, 22.00; Minionki: Wejście Gru – 10.40, 11.00; Nel i tajemnica Kurokota – 10.30, 12.20, 14.30, 16.40; Tedi i szmaragdowa tablica – 10.20, 12.50;
CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): CZWARTEK: Amsterdam – 14.10; Baby Broker – 21.30; Bilet do raju – 13.50; Black Adam 4DX – 11.30, 16.20; Black Adam – 12.00, 14.40, 16.20, 17.20, 19.20; Bros – 16.10, 19.30, 22.00; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 4DX – 19.00, 22.20; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 19.10, 19.30, 20.00, 22.30; DC Liga Super-Pet – 14.20; Egzorcyzmy siostry Ann – 17.10, 22.00; Ekstremalna pogoda 3D 4DX – 10.00; Halloween. Finał 4 DX – 14.00; Halloween. Finał – 19.10; Johnny – 16.30; King: mój przyjaciel lew – 12.00; Kopciuszek i kamień życia – 12.10; Listy do M. 5 – 11.30, 12.30, 14.10, 15.10, 16.50, 17.50, 18.40, 20.30, 21.15; Minionki: Wejście Gru – 11.40, 12.00; Nel i tajemnica Kurokota – 11.10, 13.20, 15.30, 17.20; Tedi i szmaragdowa tablica – 14.10; PIĄTEK: Bilet do raju – 19.10; Black Adam – 10.20, 18.20, 19.00; Bros – 14.30, 21.20; Chrzczyny – 17.00; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 4DX – 11.30, 14.50, 18.10, 21.40; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 10.20, 12.50, 13.50, 16.20, 17.20, 19.50, 20.50; DC Liga Super-Pet – 11.50; Egzorcyzmy siostry Ann – 21.00; Goście – 14.10, 19.00, 21.30; Halloween. Finał – 15.50; Johnny – 13.10; Kopciuszek i kamień życia – 10.40; Listy do M. 5 – 11.20, 13.00, 14.00, 15.30, 16.40, 18.10, 19.20, 20.50, 22.00; Minionki: Wejście Gru – 11.00; Nel i tajemnica Kurokota – 10.30, 12.30, 14.40, 16.50; Prork – 16.20; Tedi i szmaragdowa tablica – 10.10, 12.20; Uśmiechnij się – 21.40
SOBOTA NIEDZIELA: Bilet do raju – 19.30; Black Adam – 10.20, 18.20, 19.00; Bros – 14.30, 21.20; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu 4DX – 11.20, 14.50, 18.10, 21.40; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 10.20, 12.50, 13.50, 16.20, 17.20, 19.50, 20.50; DC Liga Super-Pet – 11.50; Egzorcyzmy siostry Ann – 17.00, 21.00; Goście – 14.10, 19.00, 21.50; Halloween. Finał – 15.50; Johnny – 13.10; Kopciuszek i kamień życia – 10.40; Listy do M. 5 – 11.20, 13.00, 14.00, 15.30, 16.40, 18.10, 19.20, 20.50, 22.00; Minionki: Wejście Gru – 11.00; Nel i tajemnica Kurokota – 10.30, 12.30, 14.40, 16.50; Prork – 16.20; Tedi i szmaragdowa tablica – 10.10, 12.20; Uśmiechnij się – 21.40

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): CZWARTEK: Bejbis – 16.15; Bilet do raju – 15.30, 23.10; Black Adam – 15.00, 18.20, 21.30; Bros – 15.00, 17.50, 20.30; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 19.00, 22.30; Egzorcyzmy siostry Ann – 17.55, 20.10, 22.25; Halloween. Finał – 15.00, 20.15, 22.50; Johnny – 12.20; Śpiąca Królowna z Opera National De Paris – 18.00; Kopciuszek i kamień życia – 11.15; Listy do M. 5 – 13.30, 15.00, 16.05, 17.35, 18.40, 20.10, 22.50; Minimaraton Czarna Pantera – 22.00; Minionki: Wejście Gru – 12.35; Nel i tajemnica Kurokota – 13.30, 18.00; One Piece Film: Red – 15.40; Orzeł. Ostatni patrol – 10.00; Tedi i szmaragdowa tablica – 11.20; Uśmiechnij się – 21.05; PIĄTEK: Ania – 18.00; Black Adam – 10.00, 12.20, 20.10; Bros – 10.20; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 10.30, 11.50, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.10, 18.30, 19.30, 20.30; Egzorcyzmy siostry Ann – 14.05, 19.00; Johnny – 11.20, 16.20, 19.50; Kopciuszek i kamień życia – 10.05; Listy do M. 5 – 12.00, 12.55, 14.40, 15.35, 17.20, 18.15, 20.00, 21.15; Nel i tajemnica Kurokota – 10.50, 13.05, 15.20, 17.35 One Piece Film: Red – 20.55; Prorok – 15.10; SOBOTA NIEDZIELA: Ania – 18.00; Black Adam – 10.00, 12.20, 20.10; Bros – 10.20; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 10.30, 11.50, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.10, 18.30, 19.30, 20.30; Egzorcyzmy siostry Ann – 14.05, 19.00; Johnny – 11.20, 16.20, 19.50; Kopciuszek i kamień życia – 10.05; Listy do M. 5 – 12.00, 12.55, 14.40, 15.35, 17.20, 18.15, 20.00, 21.15; Nel i tajemnica Kurokota – 10.00, 12.10, 15.20, 17.35 One Piece Film: Red – 20.55; Poranki: Bajki z Polski – 10.00; Prorok – 15.10;
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): CZWARTEK: Mama Mu wraca do domu – 9.45; Nel i tajemnica kuro kota – 9.45 15.30; Listy do M. 5 – 12.30, 17.30, 20.00; Medjugorje – 15.00; Bohater – 17.15; Johnny – 19.45; PIĄTEK: Bohater – 11.30; Nel i tajemnica i kuro kota – 11.45; Chrzczyny – 13.30, 18.30; Prorok – 14.00, 17.30; Listy do M. 5 – 15.15, 20.15; Ania – 16.30; Johny – 20.00; SOBOTA: Prorok – 15.00, 17.45, 19.45; Serce dębu – 10.15; Nel i tajemnica i kuro kota – 11.45; Johnny – 12.30; Medjugorje – 13.15; Listy do M. 5 – 15.45, 17.30; Bohater – 20.00; NIEDZIELA: Bohater – 13.00; Nel i tajemnica i kuro kota – 13.15; Prorok – 15.00, Pięć diabłów – 15.30; Listy do M. 5 – 17.30; Godland – 17.45; Johnny – 19.45; Blisko – 20.15
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): CZWARTEK: Infinite Storm – 18.00; PIĄTEK: Diana. The Princess – 18.00; Apokawixa – 20.00; SOBOTA: Diana. The Princess – 20.15; Apokawixa – 18.00; NIEDZIELA: Diana. The Princess – 18.00; Apokawixa – 20.00
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): CZWARTEK PIĄTEK SOBOTA: IO – 19.00; NIEDZIELA: IO – 18.00
CHATKA ŻAKA (ul. Radziszewskiego 16): brak projekcji
PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): CZWARTEK: Listy do M. 5 – 12.45, 15.15, 17.45; Nel i tajemnica i kuro kota – 11.45; Johnny – 20.15; PIĄTEK: Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 15.15, 20.30; Listy do M. 5 – 18.10; Nel i tajemnica i kuro kota – 13.15; SOBOTA NIEDZIELA: Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 15.15, 20.30; Listy do M. 5 – 18.10; Nel i tajemnica i kuro kota – 11.15, 13.15;
BIAŁA PODLASKA –MERKURY (ul. Brzeska 43): CZWARTEK: Listy do M. 5 – 14.00, 18.00; Nel i tajemnica i kuro kota – 16.15; Silent Twins – 20.15; PIĄTEK: Johnny – 15.10; Listy do M. 5 – 17.30, 20.00; Nel i tajemnica i kuro kota – 11.00; Prorok – 12.45; SOBOTA: Kopciuszek i kamień życia – 11.00; Listy do M. 5 – 17.30, 20.00; Nel i tajemnica i kuro kota – 13.00; Prorok – 15.00; NIEDZIELA Ania – 13.00; Listy do M. 5 – 17.30, 20.00; Nel i tajemnica i kuro kota – 11.00; Prorok – 15.00;
ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): CZWARTEK: Listy do M. 5 – 17.30, 19.50; Nel i tajemnica i kuro kota – 15.30; PIĄTEK: Listy do M. 5 – 19.50; Prorok – 17.30; SOBOTA: Listy do M. 5 – 19.50; Nel i tajemnica i kuro kota – 15.15; Prorok – 17.15; NIEDZIELA: Listy do M. 5 – 19.50; Nel i tajemnica i kuro kota – 15.15; Prorok – 17.15; Przytul mnie. Poszukiwacze miodu – 12.30
ZAMOŚĆ –STYLLOWY (ul. Odrodzenia 9): CZWARTEK: Ania – 18.15; Baby Broker – 17.50; Black Adam – 15.00; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 19.30; Egzorcyzmy siostry Ann – 17.30, 20.30; Halloween. Finał – 15.30, 20.15; Listy do M. 5 – 9.00, 15.00, 17.30, 20.00; Nel i tajemnica i kuro kota – 9.30, 16.15; PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Ania – 19.30; Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 13.00, 16.15, 19.30; Goście – 20.30; Johnny – 17.00; Listy do M. 5 – 13.30, 15.00, 17.30, 20.00; Nel i tajemnica i kuro kota – 13.00, 16.00; Prorok – 14.15, 18.00; Rimini – 19.00
CHELM – ZORZA (ul. Strażacka 2): CZWARTEK: Black Adam – 21.00; Vortex – 18.00; Nel i tajemnica i kuro kota – 14.00, 16.00; PIĄTEK: Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 17.00, 20.15; Nel i tajemnica i kuro kota – 13.00, 15.00; SOBOTA NIEDZIELA: Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu – 15.00, 20.30; Medjugorje – 18.00; Nel i tajemnica i kuro kota – 11.00, 13.00
ŁUKÓW –ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): CZWARTEK: Nel i tajemnica i kuro kota – 13.15, 15.00; Listy do M. 5 – 16.45, 20.15; PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Nel i tajemnica i kuro kota – 16.15; Listy do M. 5 – 18.00, 20.15;
LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): SOBOTA NIEDZIELA: Nel i tajemnica i kuro kota – 13.00; Black Adam – 15.00; Listy do M. 5 – 17.00; Prorok – 19.15



FOT. LUKE JASZCZ

Brodka wraca do Lublina z nowym materiałem

KONCERT W sobotę 12 listopada w Studio Koncertowym Radia Lublin Brodka zagra wystąpi ze swoim własnym materiałem po raz pierwszy od pięciu lat. Występ promuje nowy materiał artystki - „Sadza”. To pierwszy od 12 lat album nagrany w pełni po polsku.
Producentem płyty jest 1988 - ceniony i doświadczony producent hip-hop, znany z duetu Syny i współpracujący z Brodką przy „hot16challenge”. Świetnie przyjęty, opublikowany w czerwcu singiel „Sadza”, był tylko przedsmakiem ich większej, wspólnej przygody muzycznej. W ramach trasy, 1988 dołączy również do zespołu Brodki.
Koncert w Lublinie będzie otwierał trasę koncertową Brodki, która obejmuje 6 największych miast w Polsce. Zarówno Brodka, jak i 1988 mają za sobą bardzo udany letni sezon koncertowy – rozgrzali niejedną publiczność festiwalową. Tej jesieni możemy spodziewać się wyjątkowej muzycznej uczty i mocnych przeżyć, które dostarczą emocjonalne polskie teksty i premierowy repertuar Brodki.
Wstęp na koncert w Studio Koncertowym Radia Lublin (ulica Obrońców Pokoju 2) od godziny 18, występ startuje o 20. Bilety kosztują 89 zł. **OPR. PAB**



FOT. WITOLD NOWAKOWSKI

Lżejsi od powietrza

DO ZOBACZENIA Autor łączy pasję fotograficzną z pasją do lotnictwa i latania. Efekty zobaczymy na otwartej dziś wystawie

Witold Nowakowski należy do Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego im. Edwarda Hartwiga, Związku Polskich Fotografów Przyrody Okręg Lubelski oraz jest członkiem stowarzyszenia Aerostat – organizatora zawodów balonowych w Nałęczowie i lotów komercyjnych balonem.
Po ukończeniu Liceum Lotniczego w Dęblinie i przerwaniu kariery lotniczej udało mu się powrócić do marzeń i robi zdjęcia nie z samolotu ale z kosza balonu. Witold Nowakowski uczestniczył w wielu zawodach i festynach balonowych, miał okazję zarejestrować niepowtarzalne pejzaże z balonami i widoki z perspektywy lotu ptaka...
Loty balonem odbywają się tuż po wschodzie słońca i przed jego zachodem. Jest

to idealna pora także dla fotografa.
„Lżejsi od powietrza”, to tytuł wystawy fotografii Witolda Nowakowskiego, który najczęściej pokazuje pejzaż, przyrodę, ale także portrety, architekturę czy street photo. Od 10 listopada do 9 grudnia jego prace zaprezentuje Filia nr 13 MBP w Lublinie przy ul. Grażyny 13. Czwartkowy wernisaż zaplanowano na godz. 17. **(OPRAC.)**

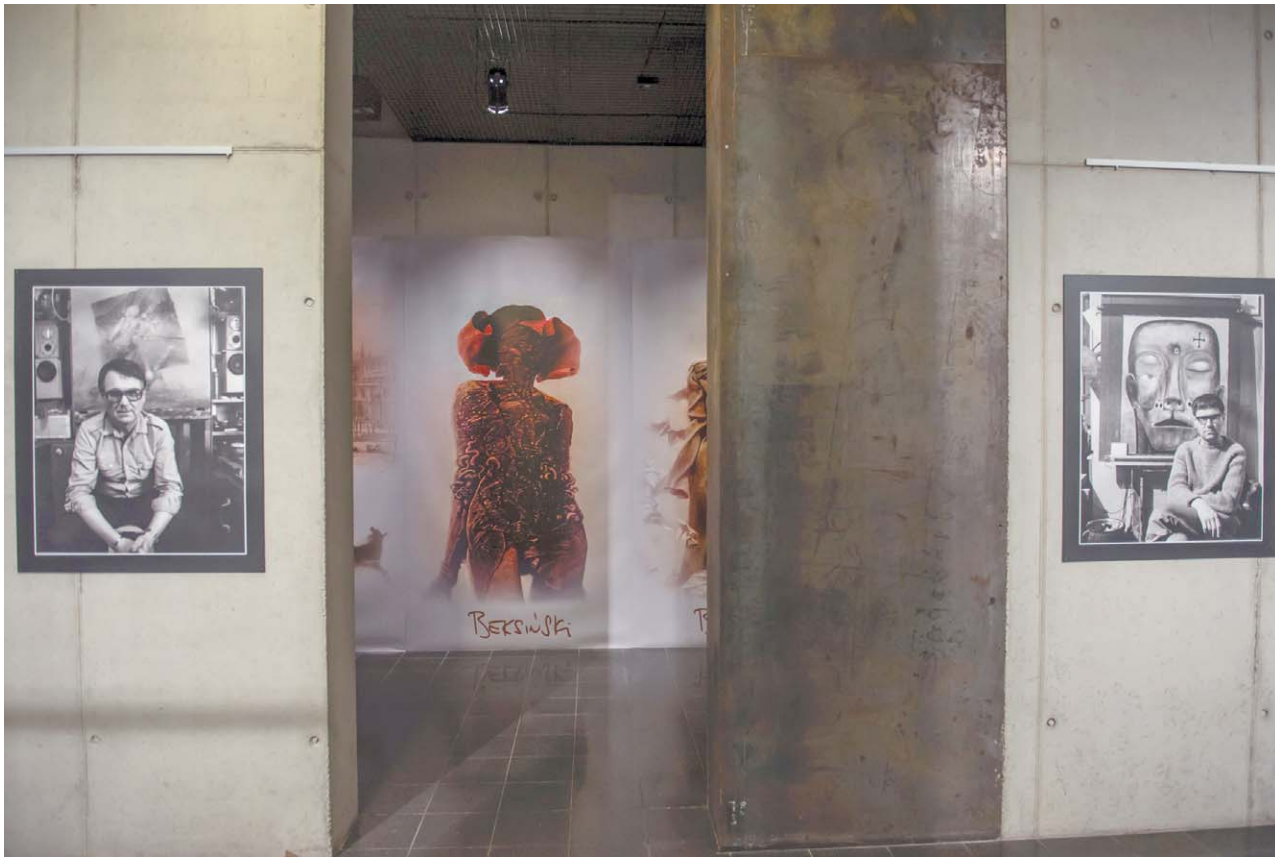
Jarosław Chojnacki

BIŁGORAJ Jest uznawany za jednego z najlepszych wokalistów i interpretatorów piosenki literackiej. W sobotę, 12 listopada recitalu Jarosława Chojnackiego będzie można wysłuchać w Biłgorajskim Centrum Kultury.
Koncert organizowany w ramach „Jesieni z Muzyką i Słowem” ma się rozpocząć o godz. 17. Bilety w cenie 30 złotych są do kupienia w kasie BCK.
Jarosław Chojnacki jest znany miejscowej publiczności, wielokrotnie występował podczas Biłgorajskich Spotkań z Poezją Śpiewaną i Piosenka Autorską. Był też na tej imprezie nagradzany. Pieśniarz ma w repertuarze wykonywane do własnych kompozycji wiersze m.in. Adama Asnyka, Stanisława Grochowiaka, Tadeusza Micińskiego, Anny Achmatowej, Federico Garcii Lorci czy Juliana Tuwima.

AK

Zatańcz salsę

ZAMOŚĆ Zamojski Dom Kultury już kolejny raz zaprasza mieszkańców na taneczne lekcje salsy. Najbliższe zajęcia odbędą się w sobotę, 19 listopada. Taneczny trening (początek o godz. 12) poprowadzą Agnieszka Sagan i Sebastian Sowiński. Nie trzeba nic umieć, bo instruktorzy cierpliwie pokażą wszystkie kroki. Nie trzeba również wcześniej się zapisywać, wystarczy przyjść.
Udział w zajęciach jest bezpłatny, finansowany ze środków Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2022 rok. **AK**



FOT. TOMASZ TYLUS

Malować śmierć, żeby choć na chwilę o niej zapomnieć

DO ZOBACZENIA W Centrum Spotkania Kultur można oglądać wystawę prac Zdzisława Beksińskiego



Mnie świat w ogóle nie interesuje. Jestem typem emocjonalnym, interesują mnie wzruszenia – mówił w wywiadach Zdzisław Beksiński.

– Delikatny, ciepły, skromny, nieśmiały. Ale też dowcipny, przewrotny, czasami złośliwy. I bardzo inteligentny – tak artystę wspominają przyjaciele, jak były dyrektor sanockiego muzeum Wiesław Banach.

To właśnie Muzeum Historyczne w Sanoku dostało w spadku cały artystyczny dorobek malarza po jego tragicznej śmierci. Zgodnie z testamentem artysty, muzeum dostało też listy, kasety magnetofonowe i filmy wideo dokumentujące życie

rodziny. Wiele godzin nagrań, z których korzystali m.in. twórcy filmu „Ostatnia rodzina” w reż. Jana P. Matuszyńskiego.

Stała ekspozycja w Sanoku liczy 600 eksponatów, do Lublina przyjechała niewielka jej część. To 50 obrazów (z różnych okresów twórczości artysty), fotografie, fotomontaże i grafiki komputerowe składające się na ekspozycję City Project i multimedialna prezentacja, która – jak zapowiada organizator – „zabierze nas w klimatyczną podróż ukazującą przekrój twórczości mistrza”.

Pokaz trwa 22 minuty, towarzyszy mu muzyka i cytaty z malarza. – Znaczenie dla mnie jest bez znaczenia

– słyszymy z offu. – Malarstwo jest jednym z pięknych kłamstw.

O tym co maluje, Beksiński nigdy rozmawiać nie chciał. Chętniej mówił o tym dlaczego to robi: „Maluję tylko po to, żeby sobie zrobić przyjemność”. „Maluję z potrzeby i przyzwyczajenia”. „Piekielnie się nudzę jeśli nie mogę malować, bo mam na przykład skaleczoną rękę. Chodzę wtedy z kąta w kąt i nie wiem, co ze sobą zrobić”. Swoich prac nigdy nie tytułował.

Nieustannie chodził za nim krzyż. – Tu nie ma żadnych podtekstów, to nic nie oznacza. Krzyż ma swoją siłę wyrazu, ja go potrzebuję, ale nie jest to ani kpina z religii, ani deklaracja, że jestem wierzącym – tłumaczył.

Z mieszkania praktycznie nie wychodził. Obwarował je domofonem, kamerą przed wejściem i opancerzonymi drzwiami. Zasłaniał zasłony, pracował przy sztucznym świetle.

Został zamordowany, ale absolutnie tego nie przewidywał. Zginął w swoim mieszkaniu na warszawskim Śłużewiu w nocy z 21 na 22 lutego 2005 roku, na kilka dni przed swymi 76. urodzinami. 19-letni mieszkaniak Wołomina Robert K. zadał malarzowi 17 ciosów nożem.

Jego prace w Centrum Spotkania Kultur będzie można oglądać do końca stycznia. Bilety kosztują 49-55 zł (40-45 zł ulgowy). Wejście na pokaz multimedialny kosztuje dodatkowe 10 zł. **AM**

Cichy Zamość



FOT. ANDRZEJ POGUDZ

DO ZOBACZENIA Najpierw w Galerii Fotografii Ratusz autor otworzy wystawę swoich zdjęć zatytułowaną „Cichy Zamość”, a zaraz po wernisażu będzie można się z nim spotkać w Hotelu Arte, gdzie Andrzej Pogudź zaprezentuje swoją książkę pod tym samym tytułem.

To wydarzenie organizowane przez Zamojskie Towarzystwo Fotograficzne w ramach XLV Zamojskich Spotkań z Fotografiami jest planowane na piątek, 11 listopada. Otwarcie wystawy ma nastąpić o godz. 16, a spotkanie autorskie rozpocząć się pół godziny później.

Cichy Zamość to projekt prezentujący zdjęcia wykonane przez Andrzeja Pogudzia

na zamojskim Starym Mieście. Fotografie dokumentują to, co autor wyprzeżył tam i uchwycił w kadrze na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Zdjęcia są też opatrzone opisami fotografa. To połączenie przenosi widza i czytelnika w przeszłość, także do miejsc, których już nie ma lub znacząco się zmieniły.

Andrzej Pogudź jest prezesem ZTF, a z wykształcenia historykiem i dziennikarzem, pracuje jako nauczyciel w II LO w Zamościu. Jest również instruktorem fotografii w MDK. Zajmuje się fotografią abstrakcyjną i dokumentalną. Brał udział w licznych wystawach zbiorowych i indywidualnych. **AK**

Świat operetki i musicalu

NA SCENIE Najpiękniejsze melodie króla walców Johanna Straussa, ale również kompozycje Emmericha Kalmana, Franza Lehara, a do tego przeboje legendarnej grupy Abba złożą się na „Baśń dla dorosłych”, czyli operetkowo-musicalowy koncert w Zamojskim Domu Kultury.

Wydarzenie jest planowane na niedzielę 13 listopada o godz. 18. Bilety nadal można kupić w kasie ZDK lub internecie (w cenie 50 i 70 zł). Organizatorzy za-

powiadają, że za sprawą znakomitych artystów przyniosą widzów i słuchaczy do pełnego miłości, czułości i wzruszeń świata operetki i musicalu.

W programie m.in. duety wszech czasów: „Usta miłą, dusza śpiewa”, „W rytm walczyka”, „Myszko, to była piękna noc”, ale również piosenki z repertuaru Jana Kiepury: „Brunetki, blondynki” oraz duety musicalowe. I wspomniane hity Abby. **AK**

Dawne Puławy

DO ZOBACZENIA W Galerii „Piwnica” Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach do piątego grudnia można oglądać wystawę fotografii „Lost Places” autorstwa Wojciecha Antosza.

– Wystawa jest o domach, tych starych, niekiedy już nieistniejących, ale które jeszcze udało mi się złapać. Razem z tymi domami odchodzą stare Puławy, ludzkie wspomnienia i za 10-15

lat mało kto będzie o nich pamiętał. Napawa to smutkiem i dlatego utrwalam to, co jeszcze zostało – tłumaczy autor.

Zdjęć jest 19. Powstały w latach 2020-2022 i prezentują historyczną architekturę miasta. Galeria mieści się przy ul. Sieroszewskiego w budynku PMDK, otwarta jest od poniedziałku do piątku w godz. 9-18. Wstęp wolny. **RS**

Zamojskie Targi Ślubne

TARGI Jak się do ślubu ubrać? Czym pojechać? Gdzie zorganizować wesele? Bawić się przy muzyce na żywo czy raczej z DJ-em? Odpowiedzi na te, ale też wiele innych pytań związanych z organizacją tego ważnego dnia w życiu przyniosą Zamojskie Targi Ślubne.

Impreza jest zaplanowana na niedzielę, 13 listopada. Odbędzie się w hali Ośrodku Sportu i Rekreacji przy ul. Królowej Jadwigi 8 w Zamościu i potrwa od godziny 11 do 16. W ciągu tych pięciu godzin będzie możliwość spotkania w jednym miejscu

ekspertów najróżniejszych branż, które pomocne są w organizacji ślubów i wesel. Zaplanowano liczne porady, ale także koncerty zespołów weselnych i prezentacje DJ-ów. Będzie też można na żywo przekonać się, jak może wyglądać wzorcowy pierwszy taniec młodej pary.

Swoje umiejętności zaprezentują barmani, a oferty przedstawiają również firmy oferujące dodatkowe atrakcje, jak np. ciężki dym albo forge of fire. Nie zabraknie również dodatkowych niespodzianek dla najmłodszych. **AK**

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28																		

KRZYŻÓWKA. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 49 utworzą rozwiązanie z kategorii humor z zeszytów szkolnych.

Rola Harrisona Forda	Komenda dla psa	Nauczyciel Nerona	Popularny lek ziołowy	Myszka z kreskówki	Obraz pacykarza	10	Partner waćpani	Zamieszkują opactwo	Leonid na jachcie Opty	Dawny taniec dworski	Wokół zamku (z wodą)	Mniejsza od cytryny	Coś ze szprosami	Gogolewski lub Krasicki	Dodatką – zwana walorem
Gatunek herbaty					Autor „Nory” i „Dzikiej kaczki”				Forma dzierżawy maszyn	Bramkarz w piłce nożnej	20				
Np. Sven Hannawald		32					Dookoła głowy anioła	Pochyłość skarpy	49	Pozuje na znawcę				6	Joanna Klepko
Miasto nad Sanem					Głos Dziwaczki	3				Stąd Don Kichot					
					Krzyštof, znany reżyser		Martin Luther ...			Dawniej z Kinszą		Zimą dłuższe niż dni	... reżyser „Evita”		
Miniaturowy szybowiec	Kłopot, zamęt		Do układania stogu	Liche posłanie				Teren zielony na pustyni				Grecki klub piłki nożnej	8		Niezwyczajna historia
		7				17	Nadbałtyckie kąpielisko	Część wialni		Napój alkoholowy z ryżu			Zielonoskóry Mistrz Jedi		
Żona Edypa	Strata czasu	Region z Zakopanem	Kwiatostan żyta				Trąba powietrzna	16	Cienka tkanina na zasłony	Pogląd, wyobrażenie	44		Opał z bagien	Waluta Charo-na	Amatorka marlboro
Jest nią plan miasta			Rzeka w Kościanie	Śmieszka, wielki świat					Statek wśród wodoro-sztów			Postać z „Mumin-ków”	29		
				Mars wśród słodczy					Ozime, jare	Ryba na szaro	Kraina w Alpach (Austria)	Stan niepewności; lęk			
Strój samuraja	Włości, posiadłość						Korowód weselny	43			Cios, szturchaniec				Przy butach alpinisty
Gatunek dzikiej gęsi	2	Autorka dramatu „Zabu-sia”	„Drogo-wa” bryła		Pojazd uprzywilejowany	Mundur poligono-owy		Medio-lańska opera	Carrington z „Dyna-stii”			„Danie” dla koni			45
					Część nogi (z rzepką)					Leśne lub na baranie			Rodzaj rakiety świetlnej	Miara grubości desek	
Uroczysty bankiet			F w układzie SI						... nieczysta; diabeł	47					
			Belka pod podłogą	Drapieżnik z tajgi						Sportsmenka w czepku	Popularna stacja	Roślina pastewna	Czarny materiał żałobny		
Przewód elektryczny	Właściwie ... Roger Nelson	Znany magazy-n dla pań					... i Ludmi-ła”	15	Męski but	Angeli-na ... Voight, aktorka	Zimna lub błękitna			Kopalnia soli w daw. Polsce	Transformator (z liter: Karwia)
											Żelazo-wa na mapie	Miasto św. Franciszka		Kraj w Małych Antylach	27
Sąsieduje z Ukrainą	... kędzierzawy, chwast	14	Zbocze dla narciarzy	Obrzędy zw. kupał-nocką	Sprzęt dla miotacza				Obszar wydzielony; okręg						
					Wacław, znany pilot	19				Inaczej miasto z Wawelem			Spłatanie długów pracą		
Rzymski bóg zasiewów							Dawny raut (z liter: balsam)		Miasto nad Wartą	26					
Twórca bajki greckiej									Miękki, dwustronny zamsz				... Ono, żona J. Lenno-na	Solowa pieśń operowa	41
													Część stadionu	35	... mas-kowy, ... świer-kowy
37					Jan ... Niemce-wicz				Pat w rokowa-niach						Długi szal z piór strusich
Zakład piwowarski	Ojczyzna Ulisse-sa	Otwór w stole z bilami					Córka Zeusa	Podfruwajka							
										„Poże-rana” przez nissana	Każda swój ogonek chwali	Państwo z Prisztiną	25		
Kate, znana modelka	Mo-carz, atleta	22	Rzeka w Ustce	Will ... aktor („Ja, robot”)	24				Dawny instru-ment dęty		1			Suma z kaza-niem	
				Kompres na opuchliznę	... Con-ner, laureat Oscara				...-show, program w tv					Był nim Franz Maurer („Psy”)	Soleni-zantka z 17 VIII
Po nim wyprost					Podopiecz-ne juhasa	Mąż Sawy z legendy	Leśne zwierzę z fajkami	Błędy w dyktandzie							
					Bak lub motyl				Imię Cem-brzyń-skiej	„Zgrab-ne” pręty					
Kot dał głos	Pływający znak; boja	18					Pseu-donim Bońka	23							
					Daniel, aktor w roli Bonda				Fińska komórka						
Gaz, woda, prąd	5	Bez-domny go nie poda					... Pas-chalska			Np. Noego, Przy-mierza	31			Ada, znana sopranistka	38

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	

Gęsina na św. Marcina

Od 11 do 27 listopada w restauracjach całej Polski trwać będzie trzynasta edycja akcji „Gęsina na św. Marcina”. Jacek Szklarek, szef Slow Food Polska zaprosił w tym roku blisko 100 restauracji, w tym trzy z Lublina: Niepospolitą, Perłową Pijalnię Piwa i Tinto, a w Majątku Rutka w Puchaczowie odbędzie się tematyczny festyn kulinarny

Waldemar Sulisz

Jak co roku, szefowie kuchni biorący udział w akcji wybiorą najlepszy ze zgłoszonych przepisów, a jego autor dostanie tytuł Króla Gęsiny. A my mamy dla was zwycięski przepis z ubiegłego roku na pierś z gęsi z pirogiem biłgorajskim.

Legenda

O daniach z gęsi przypominamy sobie z okazji Dnia Niepodległości. Gęś podawana na św. Marcina i rogałe świętomarcińskie to kulinarny symbol patriotycznego dnia. Oba dania związane są postacią św. Marcina, którego sugestywny portret znajduje się w kościele św. Marcina w Zemborzycach.

– To jest niewątpliwie ewenement, że w regionie słynącym z gęsi biłgorajskiej, znajduje się portret świętego biskupa z Tours – mówi prof. Jarosław Dumanowski z UMK w Toruniu. Według legendy skromny Marcin nie chciał przyjąć godności biskupiej, schował się w stadzie gęsi, które zdradziły go głośnym gęganiem. Na pamiątkę tego zdarzenia na św. Marcina w dniu 11 listopada na stołach króluje gęsina. I rogal świętomarciński, którego kształt ma przypominać podkowę, którą zgubił siwy koń św. Marcina. A wracając do gęsi, w Zemborzycach zachowała się tradycja wędzenia półgęsków, który był rarytatem w staropolskiej kuchni. Przepisy na dania z gęsi znajdują się w książce kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance i dwa podajemy.

Gęś pieczona

„Gęś tłustą upiecz, rynkę albo brytfannę pod nią postawiwszy, żeby się tłustość nie pasowała, a tą tłustością gęś polewaj. Cebulę nakrajaj, w wodzie warzyć i masła w nie włożyć niemało. Kiedy to wszystko uwrę dobrze, tedy jabłka na czworo pokrajaj, włożyć w tę cebulę, także i miodu, pieprzu tłuczonego, kęs szafranu, rodzynków drobnych i to wszystko spolem zwarzyć i tę gęś połać”.

Gęś pieczona inszym obyczajem

„Gęś odebrawszy pięknie, uwarzyć jabłka całkiem, a nie skropić ich i nie bardzo ich przeważać. W teje polewce wstaw je, cebule i jabłek nakrajaj, kminu kram[ny]ego, karulku, pieprzu całkiem, rodzynków drobnych, szafranu, cynamonu, pieprzu tłuczonego, muszkatoowego kwiatu, masła, cukru albo miodu. I tak to dobrze wysmażyć, żeby polski nie było, i tem nadziać gęś, i zaszyć, i potem długo ją piec powoli, godzinę albo trzy i tak jeść. A kto chce, może takiej cebule jak wyżej jest opisana zgotowanej, na wierzch włożyć i pożywać, dawszy na miś”.

Sylwester Lis, szef kuchni Atmosfera Caffè we Włodawie przyrządza dania z gęsi według receptur zawartych w książce kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance

FOT. WALDEMAR SULISZ



Pół-gąski

„Po zabiciu gęsi natychmiast należycie ją wyprawić, kości wybrać, tylko żeby same pozostało mięso, potem wytrząść ją wewnątrz solą, saletą, goździkami i pieprzem posyp i dwoma ściśnij deskami. Te deski tak urządz, aby sos wy ciśniano mógł ściekać do naczynia podstawionego, którym w dzień polewaj pół-gęski, obracając je. Gdy w tym sosie poleżą 10 dni, wyjm je i mocno w trąbkę zwiń, obwiąż szpagatem, obwiń w arkusz bibuły każdy pół-gąsek i w dymie powieś. Gdy bibuła mocno tłustością przejdzie, zdejm ją, a świeżą obwiąż”.

Król Gęsiny

Jacek Szklarek, pomysłodawca akcji „Gęsina na św. Marcina” zaprosił do niej trzech szefów kuchni z Lublina. To Gabriel Pielacha, szef kuchni restauracji „Niepospolita”, Łukasz Porowski, szef kuchni w Perłowej Pijalni Piwa i Jarosław Zawadzki, szef kuchni TINTO Wine Bar

Restauracja. Do dań z gęsiny będzie podawane specjalne wino świętomarcińskie z Winnicy Turnau.

Dania z gęsi pojawiają się także w restauracjach nie biorących udziału w akcji. Na przykład Marcin Sikora, szef kuchni w Artis Hotel&Spa w Zamościu przygotował pieczoną pierś z gęsi, podaną z piernikową czerną kapustą z wiśniami i żurawiną oraz lubelskim parowańcem.

Czasy są trudne. – Mimo wszystko warto odwiedzić ulubione restauracje i przenieść się w atmosferę radości, dobrego smaku i wspólnego biesiadowania, co od wieków było sprawdzonym sposobem radzenia sobie w czasach niepewności i niekiedy zwątpienia – mówi Jacek Szklarek, szef Słów Food Polska.

A teraz autorski przepis od Michała Matuszewskiego ze Zwierzyniec Beer&Rest w Warszawie, który został Królem Gęsiny w ubiegłym roku.

Pierś z gęsi z pirogiem biłgorajskim, gęsim demi-glas z czarnym bzemem i kalaflorem

1. Pierś z gęsi (receptura na 10 porcji)

SKŁADNIKI: 10 piersi z gęsi, 10 g soli Maladon, 5 g tymianku, 100 g masła.

WYKONANIE: Piersi oczyścić, skórę natnij w kratkę, nie nacinając mięsa, przełożyć na sito. Przygotuj garnek z pokrywką, który zmieści sito z pierśmi. Wypełnij garnek dymem z jabłoni lub rozpal w garnku małe ognisko z kawałków drewna jabłoni, następnie przygaś ogień, umieść sito z gęsiną i zakryj, aby nabierały dymnego posmaku. Po tym procesie rozłóż gęsi na płasko, na każdej pierśi ułóż plaster masła, gałązkę tymianku, posyp odrobiną soli i spakuj próżniowo w workach vacuum. Gotuj w temperaturze 56°C przez 1,5 godziny. Przed podaniem wysmaż od strony skóry, aby wytopić z niej tłuszcz i nadać chrupkości.

2. Gęsi demi-glace z czarnym bzem (receptura na 10 porcji)

SKŁADNIKI: 3 kg kości lub korpusów z gęsi, 50 dag selera, 50 dag cebuli, 50 dag pora, 50 dag pietruszki, 3 g liści laurowych, 5 g ziela angielskiego, 100 g oleju, 1 k owoców czarnego bzu, 1 kg cukru.

WYKONANIE: warzywa obierz, pokrój w mniejsze kawałki i wysmaż na złoto na mocno rozgrzanej patelni z olejem, a następnie przełóż do garnka. Korpusy z gęsi spal w piecu nagrzanym do 200 stopni, do uzyskania złotoczarne go koloru, dodaj do garnka z warzywami, dodaj liść laurowy i ziele angielskie, a następnie gotuj, dolewając wodę tak, aby cały czas wszystkie składniki były zakryte przez 12 godzin. Odstaw na noc, następnego dnia odcedź płyn przez sito i zredukuj do objętości 300 ml i uzyskania pełnego smaku. Czarny bez zasyp cukrem, dodaj 1 l wody i gotuj na wolnym ogniu do zredukowania objętości do 100 ml. Połącz przygotowany demi-glace z gęsi z redukcją syropu z czarnego bzu. Dopraw solą i pieprzem do smaku.

3. Puree z kalafiora z orzechami laskowymi (receptura na 10 porcji)

SKŁADNIKI: 1 kg kalafiora, 1 l mleka, 20 dag masła, 10 dag orzechów laskowych.

WYKONANIE: kalafiora podziel na różyczki, umieść w garnku i zalej litrem mleka. Gotuj na wolnym ogniu do miękkości. Odcedź kalafiora z płynu i przełóż do blendera.

Masło przełóż do rondelka i podgrzewaj do uzyskania orzechowego aromatu i brązowej barwy, dodaj do kalafiora. Orzechy upiecz w temperaturze 160°C przez 20 minut, następnie obierz ze skórek i posiekaj. Połącz wszystkie składniki i zmiksuj do jednolitej, gładkiej konsystencji.

4. Piróg biłgorajski (receptura na 10 porcji)

SKŁADNIKI: 25 dag mąki, 10 g drożdży, 160 g kwaśnej śmietany, 5 g cukru, 5 g soli, 10 dag masła, 30 dag twarogu, 20 dag ugotowanych ziemniaków, 20 dag kaszy gryczanej, 2 jaja.

WYKONANIE: twaróg, ciepłe, ugotowane i przetarte przez sito ziemniaki połącz z kaszą gryczaną i odstaw do ostygnięcia. Następnie dodaj jaja, dopraw solą i pieprzem do smaku.

Drożdże połącz z kwaśną śmietaną i cukrem, następnie odstaw na około 30 minut aby drożdże zaczęły pracować. Masło posiekaj z mąką, dodaj masę z drożdżami i zagnieć jednolitej konsystencji ciasto, podziel na dwie części i rozwałkuj. Jeden płat ciasta umieść w foremce, nałóż cały farsz, następnie przykryj drugim płatem ciasta. Piecz całość w temperaturze 180°C przez 1,5 godziny. Smaczne go.